

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Przemówienie min. Poniatowskiego
na Komisji Budżetowej Sejmu

WARSZAWA, (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych wygłosił dłuższe przemówienie min. Poniatowski, odpowiadając na uwagi poczynione przez posłów, którzy przemawiali w dyskusji.

Poniżej podajemy skrót przemówienia min. Poniatowskiego.

Mówiąc o wytycznych programowych prac ministerstwa p. minister zauważył, że wynikają one już do pewnego stopnia z przedstawienia rzeczywistości. Program ten streszcza się przede wszystkim do tego, że należy działać równolegle na szeregu odcinków. Główniejszym z nich są: intensyfikacja produkcji rolnej, zabiegi agrarne, zatrudnienie ludności wiejskiej poprzez prace inwestycyjne i zajęcia uboczne, wreszcie prace oświatowe. Najbardziej palącym problemem pozostaje wciąż kwestia przebudzenia wsi.

„ODEJDA DO MIAST”
NIE WYTRZYMUJE KRYTYKI

Gęstość naszego zaludnienia rolniczego jest 2 do 3 razy większa, niż w szeregu krajów drobnorolniczej produkcji, jeżeli zaś uwzględnić intensywność produkcji w krajach o wysokiej kulturze rolniczej, to dochodzi się do wniosku, że na rodzinę właścicielską przypada 6-krotnie mniejsza produkcja niż w najbardziej zaawansowanych krajach zachodnich. Jakże jest wyjątkiem z tej rzeczywistości? Nie którzy posłowie sądzą, że należy wybrać typ gospodarstwa najbardziej wydajny i ten typ tworzyć w przyszłości i utrzymywać. Ale co zrobić z resztą gospodarstw? Nie wystarczy powiedzieć, że reszta musi gdzieś znaleźć zatrudnienie. To gdzieś wymaga sprzecyzowania. Opinia niektórych posłów, że „reszta” wehłonie przemysł, odejda do miast” nie wytrzymuje próby życia. To nie jest zależne od czyjejś woli. Większość przyrostu naturalnego ludności wiejskiej w latach ubiegłych musiała pozostać na wsi, a nie wszystko co odpłynęło znalazło zatrudnienie. Oczywiście w przyszłości stosunki mogą się zmienić, tak jak to było w szeregu państw. Gdyby jednak całość przyrostu ludności rolniczej miała być bez reszty wehłonięta przez miasta, to średni roczny przyrost miast musiałby wynieść 7 i pół proc., a zatem byłby większy niż w czasie największego rozkwitu Stanów Zjednoczonych. Zanim to tempo osiągniemy, będziemy mieli przed sobą kilkanaście ciężkich lat, w których musimy znaleźć formy zatrudnienia, wyżywienia i zachowania w kraju tej olbrzymiej ilości ludności, która na wsi pozostać musi. Właśnie pod kątem widzenia, aby jaknajwcześniej ręk ludzkich mogło na ziemi pracować.

SPRAWY PARCELACYJNE.

W odniesieniu do zagadnień parcelacyjnych p. minister stwierdza, że w grę wchodzi nie tylko tworzenie nowych gospodarstw, lecz i uzupełnienie gospodarstw najniższych.

Z terenów rozparcelowanych sześć set kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw stworzyło lub poprawiło swój stan posiadania. Jeśli chodzi o gospodarstwo samodzielne, trzeba stwierdzić, że ilość osób, objętych akcją agrarną w tej formie jest nie mniejsza, niż to, co miasta wehłoniły ze wsi w ciągu tego okresu czasu. Ale nie należy też lekceważyć gospodarstw niesamodzielnych. Przecież mniejsza lub większa osada daje częściowo lub pełną podstawę egzystencji. Co się tyczy kolejności parcelowania gospodarstw wiejskich, w szczególności zniszczonych i zadłużonych, p. minister prosi o uwagę pos. Krzeczunowicza, zaznaczając, że jest tylko wiele zapowiedzi licytacyjnych, a ponadto wszystkie majątki nie nabyte na licytacji przez kogoś trzeciego są obecnie przejmowane przez towarzystwa kredytowe ziemskie, a następnie odeprowadzane ministerstwu.

Nie ścisły jest zarzut, że nadmierne stosuje się parcelację rządową. Ani technicznie ani pieniężnie państwo nie jest przygotowane do przejęcia na siebie całej akcji parcelacyjnej

i do tego nie zmierza. Natomiast państwo jest w stanie wywierać presję, wykonywać kontrolę, stwarzać przeciwwagę dla niepożądanych zjawisk, których parcelacja prywatna daje tak wiele. Niewątpliwie w całej polityce parcelacyjnej duże znaczenie ma cena ziemi. Minister sądzi, że jest rzeczą zdrowszą, aby ceny te były utrzymane na poziomie odpowiadającym poziomowi cen płodów rolnych.

LASY PAŃSTWOWE.

Przechodząc do sprawy lasów państwowych, p. Minister formułuje swój stosunek do N. I. K. zaznaczając, że zdanie N. I. K. ma charakter decydujący tam, gdzie chodzi o ocenę prawidliwości działania, zgodności jego z ustaloną normą. Tam gdzie chodzi o zasady gospodarki, o zamierzenia, nie ma miejsca dla tej prostej formuły. Gdyby tak było, to rząd nie potrzebowałby całego szeregu narad, studiów, specjalistów — zapytałby N. I. K. i sprawa byłaby załatwiona. Przy wykonywaniu kontroli czynności Izba może kwestionować celowość — to jest jej uprawnienie. Sąd jej może być różny od sądu odpowiedzialnego ministra. Gdyby z tytułu różnicy sądu minister miał się podporządkować NIK — nie byłoby odpowiedzialności. Ministerstwo rolnictwa uważa, że posiada nie gorszych specjalistów, nie mniej wykwalifikowanych niż N.

Wyrok w procesie moskiewskim
w niedziele lub poniedziałek

Oskarżeni przyznają się do organizowania katastrof kolejowych

MOSKWA, (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu sądu zeznawał Kniaziew, Turok, Liuszyc i Tarajczak. Głównym zadaniem pierwszych 3-ch oskarżonych było dezorganizowanie transportu kolejowego. Oskarżeni wymienili nazwiska naczelników stacji i ich zastępów, którzy brali udział w dezorganizowaniu transportu a przede wszystkim w urządzaniu katastrof. Według zeznań Kniaziewa, na kolei południowo — uralskiej w r. 1934 wydarzyło się 1500 katastrof, a w r. 1935 około 2 tysięcy. Kniaziem zorganizował około 15 katastrof, Turok około 40.

Prokurator zażądał od oskarżonych szczegółowego opisu katastrofy pociągu wojskowego pod Sieladynem w październiku 1935 r. W katastrofie tej zginęło 23 żołnierzy i 29 odniosło rany. Kniaziew na wypadek wojny między Sowieciami i Japonią miał zorganizować zażalenie wagonów, przeznaczonych dla transportu armii bakteryjnych chorobotwórczymi. Kniaziew przyznał się do utrzymywania stosunków z wywiadem japońskim.

Liuszyc zeznał, że będąc naczelnikiem kolei północno — kaukaskiej sabsobotał wypłacanie zarobków kolejarzom.

Tarajczak był naczelnikiem głównego zarządu przemysłu chemicznego i zastępcą przewodniczącego rady go spodarczej Piatakowa. Przyznał się on do szkodnictwa, aktów dywersyjnych i działalności szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Z zeznań Tarajczaka wynika, że liczne katastrofy i nieszczęśliwe wypadki w przemyśle chemicznym były jego dziełem.

MOSKWA, (Pat). Na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu sądu zakończono przesłuchanie oskarżonych. Jak ostatni zeznawali oskarżeni. Grasz i Puszyn, którzy podobnie, jak pozostali pod sąd, przyznali się do przestępstw wyszczególnionych w akcie oskarżenia.

Radek w dodatkowym zeznaniu na żądanie prokuratora opowiada o rozmowach politycznych, które miał prowadzić w r. 1935 z przedstawicielem dyplomatycznym i wojskowym pewnego mocarstwa środkowo — europejskiego w sprawie zbliżenia ze Związkiem Sowieckim. Radek twierdzi, że nie dał w tym osobom żadnej konkretnej odpowiedzi.

I. K., której specjalnością jest kontrola. Rzecz inna, że istnieje zawsze dążenie, aby i poglądy na sposoby go spodarowania jaknajściślej uzgodnić, i p. Minister sądzi, że coraz bardziej ministerstwo zbliża się w ocenie z N. I. K.

W odpowiedzi posłowi Hutten Czapskiemu, który omawiał sprawę rozmiarów użytkowania w lasach, przytaczając pewne cyfry przyrostu p. Minister oświadczył, że nie jest to sprawa, którą można było rozstrzygnąć z rzutu oka. Natomiast na przykładzie w sposób zupełnie prosty można wykazać nierealność przytaczanych ocen. W poruszonej przez posła Długasza kwestii niższości cen drewna, p. Minister zaznaczył, że wynika ona ze zwykłej ceny światowej, jednak wydan został szereg zarządzeń, zmierzających do tego, by wzrost ceny nie był zbyt silny.

ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE.

Na kwestie poruszone przez posła śląskiego p. Minister wyjaśnia, że w stosunku do wydawnictwa „Przódownik Wiejski” i „Siew” pieniądze ministerstwa nie wchodzi w grę. Jeśli chodzi o organizacje młodzieżowe, to nie jest ich zadaniem rozstrzygnięcie zagadnień politycznych.

Powstanie głębszego nurtu pracy i głębszych ośrodków wychowania jest najsukcesowniej gwarantowana skie

rowania prac organizacyjnych na właściwą drogę.

UBÓJ RYTUALNY.

W kwestiach, wysuniętych przez posłankę Prystorową a związanych z ubojem rytualnym, p. Minister zauważył, że pomniejszenie ogólnej konsumpcji mięsa nie zaszło, a ubój rytualny przybierze niewątpliwie cechy uboju istotnie ograniczonego do potrzeb pewnej grupy wyznaniowej. Dekret normujący całość rynku mięsnego nie jest jeszcze w pełni wprowadzony w życie, nad czym zresztą prowadzone są prace.

ZWIĄZANIE CAŁOŚCI ŻYCIA WSI Z PAŃSTWEM.

Co dotyczy pracowników leśnych to troską ministerstwa jest dalsze uspołecznienie zespołu pracowników leśnych, zespołu wykazującego rosnącą aktywność.

Gospodarka łowiecka istotnie nie osiągnęła rentowności, jakiej umieli byśmy prawo oczekiwać, ale dział ten nie został jeszcze ostatecznie uporządkowany.

Na zakończenie p. Minister oświadczył, że będzie korzystał z uwag poczynionych w dyskusji przez pp. posłów, w trosce o sprawę podniesienia i związania całości życia wsi polskiej z państwem.

Aresztowano córkę
i siostrę Trockiego?

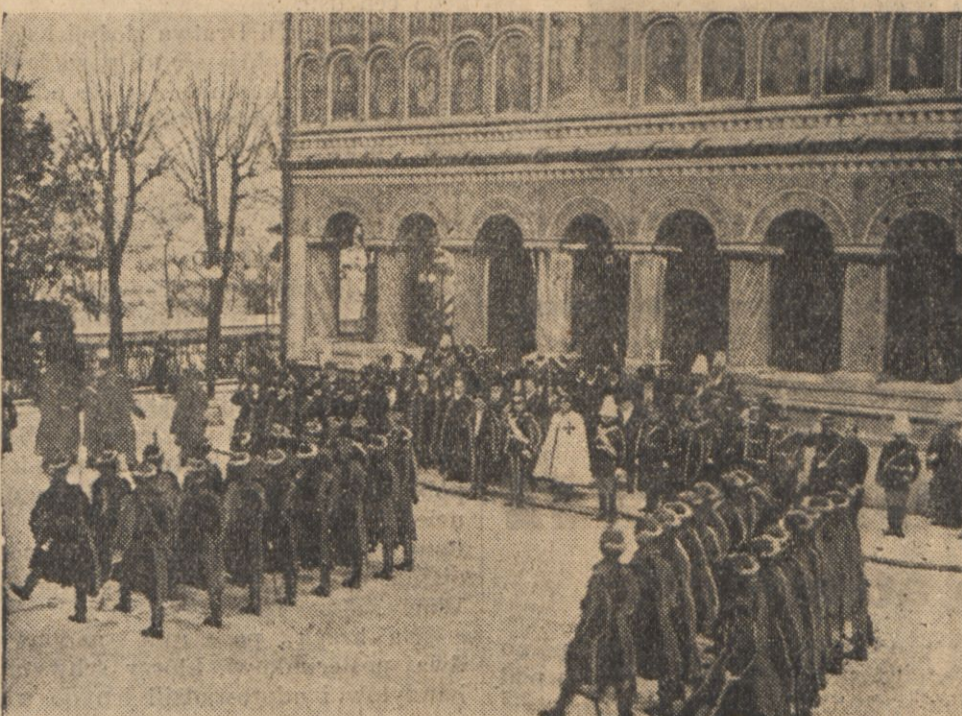
MOSKWA, (Pat). W Moskwie rozszalała się pogłoska, że córka Trockiego, znajdująca się na zesłaniu w Kraśnojaru, została aresztowana.

Poza tym krąży pogłoska, że aresztowano siostrę Trockiego, pierwszą żonę rozstrzelanego Kamieniewa.

Aresztowanie Biełoborodowa
uczestnika mordu rodziny carskiej

MOSKWA, (Pat). Jeden z członków grupy t. zw. starych bolszewików Biełoborodow został aresztowany. Biełoborodow w r. 1917 był przewodniczącym sowieckim w Jekatierburgu i brał udział w wymordowaniu rodziny carskiej. Biełoborodow pracował ostatnio jako naczelnik „Politodielu” w Rostowie i posadzany jest o udział w nielegalnych organizacjach przeciwrządowych.

Święto narodowe Rumunii



W dniu 24 stycznia cała Rumunia obchodziła niezwykle uroczyste t. zw. Narodowe Święto Zjednoczenia. Główne uroczystości odbyły się w Bukareszcie z udziałem króla Karola II-go, rządu, parlamentu oraz wyższego duchowieństwa. Podczas uroczystości król Karol dokonał dekoracji szeregu osób, zasłużonych dla kraju. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z uroczystości narodowych w Bukareszcie, a mianowicie defiladę, która odbyła się przed członkami rządu obok bukarzeszkiej cerkwi metropolitalnej.

Wykłady na U. S. B.

Wczoraj w pierwszym dniu otwarcia USB napływ ponownie wpisyjących się studentów był bardzo duży na wszystkich wydziałach. Obliczają, że już 50 procent studentów złożyło swoje legitymacje w dziekanatach.

Wykłady na wydziale teologicznym rozpoczynają się dzisiaj, na wy-

dziale zaś prawa i nauk społecznych w sobotę.

Na innych wydziałach wykłady będą wznowiane od środy przez poszczególnych profesorów. Należy więc przypuszczać, że już we czwartek na wszystkich wydziałach rozpocznie się normalna praca.

Termin płatności pierwszej raty wpisowego
na U.S.B. przedłużony do 10 lutego

W dniu 27 bm. na murach uniwersyteckich ukazało się ogłoszenie rektora U. S. B. następującej treści: Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie

Wilno, dn. 27. I. 1937 r.
L. 2209 ex 1936/37

OGŁOSZENIE

Powołując się na § 3 Rozporządzenia Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 6 lipca 1936 r. (Nr. IV. N. S. 8270/36) o opłatach w szkołach akademickich przesuwać w drodze wyjątku ustalo-

ne zarządzeniem z dnia 12 października 1936 r. Nr. 523 ex 1936/37 terminy płatności 1-ej raty opłaty rocznej za bieżący rok akademicki do dnia 10 lutego ab. włącznie.

W związku z powyższym studenci (tłk), którzy dotychczas nie uiszcili 1-ej raty opłaty rocznej, mogą zaległość z tego tytułu wpłacić w terminie wyżej podanym bez obowiązku uiszczania ponownych opłat manipulacyjnych i wpisowego.

Prof. dr. W. STANIEWICZ
Rektor

Posiedzenie Rady Nadzorczej B. G. K.

WARSZAWA, (Pat). 26 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Banku Krajowego p. Józefa Kożuchowskiego, posiedzenie rady nadzorczej BGK., na którym naczelny dyrektor banku dr. Leon Barysz, złożył radzie ogólne sprawozdanie z działalności banku w 1936 r., a szczegółowo zreferował sytuację w 4-ym kwartale i miesiącu grudniu ub. r.

Sytuacja banku kształtowała się w ub. r. zupełnie pomyślnie. Pod wpływem poprawy finansowej w kraju wzrosły wkłady w banku o prawie 87 miln. zł., a sumy na rachunkach kredytowych „banków — loro” powiększyły się jednocześnie o 7 miln. zł. Tak znaczny dopływ środków pozwolił bankowi na spłatę zobowiązań z tytułu redyskonta w banku polskim o przeszło 23 miln. zł., dzięki czemu normalny redyskont weksli spadł do sumy prawie 104 miln. zł.

Ultimo roczne przeszło w banku pod znakiem znacznego wzrostu re-

zerv kasowych, których stan 78 miln. zł. przewyższa o 36 miln. zł. Środki kasowe, jakimi bank dysponował na koniec 1935 r. ten wysoki stan pogłowia kasowego pokrywa przeszło 20 proc. ogólnej sumy wkładów, a z górą 30 proc. wszystkich natychmiast płatnych zobowiązań banku.

Jednocześnie rozszerzył bank działalność kredytową, w rezultacie czego, wzrosły udzielone przez bank kredyty we wszystkich prawie dziedzinach.

Szczegółowo działalność Banku Gospodarstwa Krajowego w 1936 r. można będzie omówić dopiero po sporządzeniu bilansu netto, co nastąpi w końcu lutego rb.

Po zapoznaniu się ze sprawozdaniem uchwaliła rada podziękować dyrekcji banku, jak również wszystkim jego pracownikom za pracę w okresie 1936 r. następnie rada zatwierdziła przedłożony jej plan finansowy banku na 1 kwartał 1937 r. oraz załatwiła szereg spraw administracyjnych, uchwalać między in. włączyć udział w podwyżce kapitału zakładowego „British and Polish Trade Bank” w Gdańsku, zaprojektowanej na ostatnim posiedzeniu rady nadzorczej tej instytucji.

O podniesienie Ziemi Północno-Wschodnich

WARSZAWA, (Pat). W związku z wniesieniem przez rząd do izb ustawodawczych projektów ustaw, dotyczących planu inwestycyjnego, została przyjęta przez marszałków Senatu i Sejmu delegacja parlamentarnych grup regionalnych województw: wileńskiego, nowogródzkiego, białoskiego, poleskiego i wołyńskiego — w

osobach pp. wicemarszałka Podolskiego i sen. Beczkowicza, która przedłożyła panom marszałkom dezerdaty, dotyczące uwzględnienia potrzeb tych województw w rządowym 4-letnim planie inwestycyjnym, wynikających z roli, jaką w całokształcie gospodarstwa narodowego Polski przypada Ziemiom Wschodnim.

Poziom Missisipi i Ohio podnosi się
Setki tysięcy pozbawionych dachu nad głową

NOWY JORK, (Pat) — Poziom wód na rzekach Missisipi, Ohio i ich dopływach podnosi się nieustannie, osiągając nienotowane dotąd wysokości na przestrzeni 1600 km. od Pittsburga w Pensylwanii aż do Cairo w st. Illinois. Służba sanitarna walczy, zapobiegając szerzeniu się szkarlatyny, influenzy, zaziębieniem, szczególnie szkodzącym w stanie Indiana. Wielka ilość miast odczuwa brak wody do picia. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona brakiem prądu elektrycznego i gazu. Samoloty patrolują zalane okręgi i odnajdują setki ludzi chroniących się bądź na wyspach powstałych ze szczytów pagórków, bądź też na dachach domostw. Wszystkie towarzystwa radiofoniczne współpracują z rządem, a także telegraficznie poważnie zdezorganizowaną. Jedynym pocieszającym faktem w tej okropnej katastrofie jest ustanie deszczów i wiadomości

meteorologiczne wróżące rozpozgodzenie.

CINCINATI, (Pat) — Liczba ofiar powodzi w dolinie Ohio do dziś rana wynosi 150 osób, liczba pozbawionych dachu nad głową sięga 700 tysięcy. Władze zarządzają natychmiastową ewakuację miast Paducah w stanie Kentucky, liczącego 34 tys. mieszkańców, a także miasto Cairo w stanie Illinois z 13 tys. mieszkańców.

NOWY JORK, (Pat). Według urzędowych zestawień, liczba ofiar śmiertelnych powodzi jest dotychczas 345 osób, szkody wyrządzone przez powódź oceniane są na 350 milionów dolarów, a liczba bezdomnych na 75 tysięcy ludzi.

W przeciwnieństwie do stanu rzeczy w dolinach Ohio Missisipi, stany środkowo-zachodnie dotknięte są klęską suszy.

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (Pat). Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu.

DOKONANO WYBORU CZŁONKÓW TRYBUNAŁU STANU.

Marszałek Car przedłożył izbę po sejskiej następujące kandydatury na sędziów Trybunału Stanu i ich zastępców, a mianowicie, na sędziów pp. Bonisławskiego Jana sędziego Sądu Najwyższego, Matuzińskiego Henryka — sędziego Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Olewskiego Władysława — sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Rudnickiego Kazimierza — preza Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Sekutewicza Bolesława — preza Sądu Apelacyjnego w Lublinie i Stelmachowskiego Bronisława — sędziego Sądu Najwyższego. Na zastępców: Bobkowskiego Adama — preza Sądu Okręgowego w Radomiu, Janickiego Juliana wicepreza Sądu Okręgowego w Wilnie, Kondratowicza Wacława — sędziego Sądu Najwyższego, Medyńskiego Władysława — sędziego Sądu Okręgowego w Inowrocławiu, Łaskiewicza Jana — sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie i Seranieckiego Adolfa — sędziego Sądu Okręgowego we Lwowie.

WYBORU DOKONANO. SAMOISTNY PODATEK WYRÓWNAWCZY DLA GMIN WIEJSKICH.

Na plenum Sejmu pos. Sobczyk zreferował projekt ustawy o samodzielnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. Przypomniał on że w grudniu roku ubiegłego ustawa ta została z powrotem odesłana przez Sejm do komisji skarbowej dla bliźszego rozpatrzenia postulatów poszczególnych dzielnic.

W głosach poszczególnych przebiegała się obawa, że chociaż ustawa za wiera tylko zezwolenie na podwyższenie podatku, to jednak gminy będą korzystały z tego zezwolenia w najwyższej skali i w tych ciężkich dla rolników czasach niepomiernie zwiększą się ciężary.

Komisja skarbowa, po rozpatrzeniu tych wszystkich argumentów i zapoznaniu się z sytuacją, w jakiej znajdują się gminy we wszystkich trzech za borach, nabrała przekonania, że dla woj. poznańskiego podatek wyrównawczy nie może być wyższy od sumy złotych, równej ilości hektarów gruntów opodatkowanych w danej gminie, pomnożonej przez 0,25. Dla woj. pomorskiego i województwa wschodnich ten mnożnik wynosiłby 0,50, dla województwa wschodnich 1,5, a dla woj. centralnych 2.

Komisja nie znalazła innego wyjścia dla załatwienia niedoborów gmin w wyjątkowych wypadkach, jak przez wystawienie punktu o możliwości podwyższenia tego mnożnika na

mocy uchwały rady gminnej za zezwoleniem wydz. powiatowego i wojewody na podstawie decydującej o pini wydziału wojewódzkiego: dla woj. poznańskiego 0,50, a dla woj. wództwa b. zaboru rosyjskiego 0,25.

W dyskusji zabrał głos pos. Hyla który zaznaczył, że najbardziej do kłującym obowiązkiem jest

PLACENIE PODATKU MIESZKANOWEGO DLA NAUCZYCIELI

który pochłania większość funduszy gminy. Wytwarza to poza trudnościami natury finansowej, znaczne zadrżnienie między nauczycielstwem a gminą. Mówca apeluje więc do rządu, aby w zrozumieniu tego niezdrowego stanu poczynił starania co do inego rozwiązania tej sprawy.

Pos. Morawski wskazuje również na trudności, jakie w gospodarce gmin powoduje dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli, podnosząc, że gminy opłacają nie tylko bieżące dodatki, ale i zaległe za gromady. Gromady powinny same płacić swoje zaległości. Często podział gromad na gminy jest niewłaściwy. Zmiana tego stanu rzeczy ułatwiłaby — zdaniem mówcy — osiągnięcie samowystarczalności gmin i uzdrowiła stosunki w gminach zbiorowych.

Pos. Debicki podkreśla, że nawet wysoki mnożnik dodatków w wielu wypadkach nie wystarczał w województwach wschodnich, głównie po wprowadzeniu dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli i mówi, że sądzi, że państwo musi się zastanowić nad zreformowaniem tej sprawy i pójść po linii zdjęcia tego ciężaru z samorządu.

Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Sprawy gdańskie na forum Ligi Narodów

Podziękowanie dla min. Becka

GENEWA, (Pat). Na dzisiejszym publicznym posiedzeniu popołudniowym Rada Ligi zajęła się sprawą gdańską.

Jako pierwszy mówca zabrał głos delegat Polski min. Komarnicki, który oświadczył: „Przedstawiając sprawozdanie min. Becka, który z powodu niedyspozycji nie mógł, niestety, wziąć udziału w posiedzeniu Rady, wyrażam zadowolenie z raportu polskiego, iż mógł on ułatwić Radzie wykonywanie obowiązków, wypływających dla Rady i traktatów.

Następnie min. Eden przedstawił krótki swój raport w sprawie gdańskiej.

Komitet trzech prosi Radę, by przyjęła do wiadomości sprawozdanie rządu polskiego.

Statut Wolnego Miasta Gdańska — głosi dalej raport min. Edena — obejmuje trzy elementy:

- 1) Utrzymanie sytuacji między narodowej Wolnego Miasta.
- 2) Procedurę dotyczącą regulowania trudności pomiędzy Gdańskiem a Polską.
- 3) Gwarantowanie konstytucji.

Rada, głosi dalej raport, sądzi, że informacje, otrzymane od przedstawicieli Polski, oraz zapewnienia, jakie zostały mu dane w imieniu Senatu gdańskiego, pozwalają żywić nadzieję, że naprężenie polityczne w Wolnym Mieście zmniejszy się z że ustali się stan rzeczy, dzięki któremu Wysoki Komisarz znajdzie warunki, umożliwiąjące mu lepsze wywiązywanie się z jego funkcji.

Do powyższego raportu min. Edena dodał we własnym imieniu następujące uwagi:

Rada Ligi podczas ostatniej sesji powierzyła min. Beckowi bardzo delikatną misję, z której min. Beck wywiązał się całkowicie dzięki swej zrę

czości. Pozwalam sobie podziękować mu za to, co uczynił, oraz za pomoc okazaną komitetowi trzech.

W każdym bądź razie — zakończył min. Eden — Rada Ligi Narodów może z zadowoleniem stwierdzić, że pomiędzy Polską a W. M. Gdańskiem istnieje współpraca, która pozwoliła min. Beckowi wywiązać się z jego misji.

Przed posiedzeniem publicznym Rada odbyła posiedzenie poufne, na którym zajmowała się m. jn. sprawą nominacji nowego wysokiego komisarza dla Ligi Narodów w Gdańsku.

Referent min. Eden oświadczył, że komitet trzech zaproponował stanowisko wysokiego komisarza Holandowi admirałowi de Graaf.

W wyniku dyskusji, Rada zatwierdziła wniosek min. Edena.

Następnie zabrał głos wysoki komisarz p. Lester, który omówił wysunięty przez siebie projekt, aby odpowiedział na zgłoszenie na Radę spraw konstytucyjnych ciążyła nie

Raport w sprawie Aleksandretty

GENEWA (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Rady delegat Szwecji w charakterze referenta przedstawił raport w sprawie Aleksandretty:

Sandżak Aleksandretty stanowi od rębą jednostkę, korzystającą z pełnej niezależności w dziedzinie spraw wewnętrznych. Sprawy zagraniczne Sandżak prowadzone są przez Syrię. Sandżak Aleksandretty łączy się z Syrią unią celną i monetarną.

W Sandżaku językiem urzędowym jest język turecki. Przy czym Rada Ligi decyduje o charakterze i warunkach używania innego języka.

Ks. Michał czuje się dobrze

Do Florencji przybyła ks. Irena grecka

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi: Według oświadczenia lekarzy przebieg choroby ks. Michała rumuńskiego jest normalny, pomimo, że po operacji wdarła się grypa. Biuletyn ogłoszony dziś z rana we Florencji brzmi jak n.: „Samopoczucie ks. Michała jest coraz lepsze. Noc ostatnia była lepsza od poprzedniej. Funkcje narządów trawienia mają przebieg normalny. Temperatura 36,8.

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi z Florencji: W nocy przybyła do Florencji ks. Irena Grecka i udała się natychmiast do kliniki, gdzie znajduje się książę Michał rumuński, a na stopnie do pałacyku Villa Sparta. Z różnych stron nadchodzą zapytania o stan zdrowia królewicza rumuńskiego. Na zapytania telefoniczne rodziny królewskiej włoskiej i królowej matki rumuńskiej odpowiadała osoba biście matka chorego księżna Helena.

Anglia zwiększa flotę powietrzną

LONDYN (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin konserwatyści Simmonds wniósł rezolucję, podkreślając, że obronna siła powietrzna W. Brytanii jest w dalszym ciągu niewspółmierna, i zalecającą powzięcie zarządzeń w celu przyspieszenia programu rozbudowy. Operując się na osobistych wiadomościach, mówca oświadczył, iż — zdaniem jego — Niemcy rozporządzają 15 tys. samolotów, z których około 3 tys. to aparaty nowoczesne pierwszorzędne.

W odpowiedzi zabrał głos minister Inskip. Minister wspominał, iż program lotniczy przewiduje zwiększenie sił powietrznych pierwszej li-

nii do mniej więcej 1750 aparatów, wyłączając lotnictwo morskie, lecz z uwzględnieniem lotnictwa pomocniczego. Poza siłami pierwszej linii trzeba mieć wielką liczbę samolotów rezerwowych. Jedną z przyczyn opóźnienia w wykonaniu programu były wydarzenia na morzu Śródziemnym. Obecnie istnieje 87 eskadr. W końcu marca powstanie 100 eskadr, z których 22 częściowo. Jeżeli nadzieje na sze — ciągnął minister — ziszczą się, to pozostałe 24 eskadry w każdym razie 20, uzupełnione zostaną w lipcu r. b. Choć nie mogę powiedzieć, czy będą one w tym czasie całkowicie wyposażone. Proponujemy nie używać samolotów zagranicznych.

Wieści z Nadbałtyki

— PRZED ROKOWANIAMIS POLSKI Z PAŃSTWAMI BAŁTYCKIMI.

W związku z ewentualnymi rokowaniami o układ kontyngentowy na rok 1937 z Estonią i Łotwą, biuro traktatowe samorządów i organizacji gospodarczych złożyło w ministerstwie przemysłu i handlu materiały negocjacyjne oraz opracowało postulaty ekspozycyjne. Układ kontyngentowy z wymienionymi państwami wygasł w dniu 31 grudnia 1936 roku, tak, że obecnie obroty towarowe odbywają się w drodze transakcji kompensacyjnych.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, rokowania z Łotwą i Estonią rozpoczną się prawdopodobnie w lutym w Warszawie.

LITWA

NIEPROPORCJONALNY WZROST CEN PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH

W ciągu ostatnich dni na rynku spożywczym dają się zauważyć stały wzrost cen. Dotyczy to szczególnie pieczywa. Cena chleba swego czasu została ustalona przez Inspektora cen na 25 ct. za kilogram, następnie wzrosła do 27 ct., do 30 ct., aż wreszcie się zatrzymała na 32 ct. W ub. sobotę, wbrew ustalonym cenom, cena chleba podskoczyła aż do 40 ct. za kg. Podobnie rzecz się ma również z innymi produktami. Różnica cen pomiędzy tą, jaką otrzymuje producent i płaci konsument przewyższa już wszelkie dotychczasowe granice. Z powodu mrozów na rynku kowieńskim nie przywożą wcale ziemniaków. Cena ich w detalicznej sprzedaży wzrosła z 10 ct do 15 ct. na 1 kg.

Na rynkach kowieńskich daje się zauważyć również zmniejszenie dostaw drzewa opałowego. Średni wóz drzewa kosztuje 8—12 lt., większy 12—16 lt.

— NIE WYCHODZI „LAIKO ŽODIS”. Od tygodnia nie ukazuje się już dziennik litewski „Laiko Žodis”. Na jego miejsce ma się wkrótce ponownie ukazać „Lietuvos Naujienos”.

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: ks. Kemeszys, prezes „Funduszu wileńskiego” nawołuje w artykule w „Trinitas” do uścisku społeczeństwa polskiego na Litwie. Ks. Kemeszys za leca zaostrożenie polityki rządu w stosunku do polskich ziemian i przemysłowców przez dalszą parcelację majątków, pozabawienie kredytów bankowych i wszelkich ulg. Należy rozłożyć bardziej surową kontrolę nad szkołami i polskimi organizacjami kul-

ŁOTWA

— ŻYCIE POLSKIE W DYNEBURGU.

Ostatnio w Dyneburgu wszystkie polskie organizacje odbyły swe doroczne zebrania. Dnia 14 stycznia br. w Domu Polskim odbyło się walne zebranie Polsko-Katolickiego Stowarzyszenia „Harfa”. Ze sprawozdania o działalności za rok ub. wynika, że Stowarzyszenie osiągnęło bardzo poważny rozwój, skupiając ponad 500 członków, pracujących w różnych sekcjach. Najbardziej aktywną sekcją była sekcja sportowa, która może się poszczycić poważnymi sukcesami. Poza sekcją sportową znaczną energią wyróżnia się działalność sekcji scenicznej i kulturalnej, urządzających co dwa tygodnie imprezy publiczne, koncerty, obchody lub przedstawienia, z których zwłaszcza wystawienie „Szkalimierzanek” cieszyły się wielkim powodzeniem.

Do zarządu na rok bieżący powołani zostali: J. Brye, H. Tomaszewicz, Wojciech, Błażewicz, Gordzewicz, Jakubowski St. Zarząd ukonstytuował się w składzie: J. Brye — prezes, H. Tomaszewicz — wiceprezes, A. Wojciech — skarbnik, J. Stomma — sekretarz, St. Błażewicz — gospodarz.

FINLANDJA

— NOWA PREMIOWA POŻYCZKA W FINLANDII.

Fin. Min. Skarbu ma zamiar wypuścić w marcu br. nową premiovą pożyczkę obligacyjną w wysokości 100 mln. fmk. — Przez wypuszczenie tej pożyczki, Min. Skarbu przewiduje wykupienie obligacji państwowej pożyczki premiowej z 1932 r. Oprocentowanie nowej pożyczki nie jest jeszcze ustalone, krąży jednak pogłoski, że odsetek ustalony będzie w wysokości 3,5 proc. — Rozpisanie nowej pożyczki stoi w ścisłym związku z ogólnym obniżeniem stopy procentowej w Finlandii i wielką płynnością na rynku. Na giełdzie papierów wartościowych, zarówno w Heisingforsie, jak i w Turku, panuje poważna haussa papierów przemysłowych, których kurs podniósł się w ostatnich tygodniach w niektórych wypadkach o kilkaset procent.

Labour Party wykluczyła „Lice Socialistyczna”

LONDYN (Pat). Egzekutywa Labour Party obradowała dzisiaj nad sprawą należącej do Labour Party grupy zwanej „Ligą socjalistyczną”, która utworzyła t. zw. wspólny front z niezależną Labour Party i brytyjską partią komunistyczną. Egzekutywa Labour Party przytłaczającą większością głosów zdecydowała pozabawić ligę socjalistyczną wszelkiej przynależności organizacyjnej do stronnictwa Labour Party.

Milion padł w Zakopanem

ZAKOPANE (Pat). Wielkie poruszenie wywołała w Zakopanem wiadomość, że w ostatnim dniu ciągnięcia 4-ej klasy loterii państwowej główna wygrana miliona złotych padła na los Nr. 57.592, zakupiony w Zakopanem w kolekturze p. Rzepku, kierownika księgarni pocztowej. Właścicielem jednej ćwiartki losu jest cieśla Wojciech Stopka, drugiej ćwiartki malarz p. Emilia Pulner, trzecia ćwiartka należy do 12 pracowników sanatorium Polskiego Czerwonego Krzyża. Nazwisko właściciela czwartej ćwiartki nie zostało jeszcze ujawnione.

Okolice Madrytu wielkim bagniskiem

Przygotowania do nowego ataku

AVILA (Pat). Deszcz, padający bez ustanku od paru dni zamienił okolice Madrytu w olbrzymie bagno. Sytuacja pogarsza się wylewy rzek. Artyleria i lotnictwo nie przejawiają żadnej działalności. Żołnierze zajęci są przy umacnianiu pozycji i budowie nowych okopów. Oddziały piechoty, mimo nie pogody, posuwają się powoli naprzód. Przygotowania do generalnego ataku są już ukończone.

SALAMANKA (Pat). Komunikat głównego kwatery powstańczej donosi: niepogody uniemożliwiają operacje na wszystkich frontach.

MADRYT (Pat). Po kilkunastu dniach spokoju wojska powstańcze przeszły ponownie do ofensywy. Główny nacisk kieruje się obecnie na odcinek pomiędzy Jaen a Malagą. Gen. Franco daży — jak się zdaje — do obejścia

Jaen od południa, a Malagi od północy, aby zmusić oba te miasta do poddania się. Oddziały rządowe stawiają zacięły opór i w niektórych miejscach wojska przechodzą do kontrataków. W dniu wczorajszym najcięższe walki toczyły się na odcinku Alhama w prowincji Grenady. Walka na tym odcinku napotyka na wielkie trudności terenowe.

Wysokie odznaczenie Jana Kiepy



W ostatnim dniu swego pobytu w Sztokholmie, nasz znakomity tenor Jan Kiepy wziął udział w części artystycznej wieczoru, zorganizowanego na rzecz dzieci hiszpańskich, pod protektorem prezesa szwedzkiego Czerwonego Krzyża ks. Karola. — Po koncercie, Kiepy został uhonorowany nadaniem mu przez króla szwedzkiego Gustawa V orderem Gwiazdy Polarnej. Zdjęcie przedstawia moment dekoracji mistrza Gwiazdy Polarnej.

Wzdłuż i wszerz Polski

DWÓCH WICEPREZYDENTÓW ŁODZI NIE POSIADA WYMAGANYCH KWALIFIKACJI

Wybrani na wiceprezydentów Łodzi pp. Walczak i Szewczyk, składając swe dokumenty osobiste zwrócili się równocześnie do wojewody z prośbą o zastosowanie wobec nich § 49 p. 7 Ust. Samorządowej, który dopuszcza objęcie stanowisk wiceprezydentów przez osoby nie posiadające pełnego cenzusu.

Pp. Barlicki i Dratwa złożyli listy, w których powołują się na posiadane kwalifikacje i nadmienią, że odpowiednie dokumenty znajdują się w Min. Spraw Wewn.

BANDYCI, MIMO SKUCIA, ZDOŁALI WRZUCIĆ KONWOJENTA DO RZĘKI.

Do Częstochowy przywieziono z Cieszynej dwóch bandytów, braci Wiktor i Jana Gruców, skazanych za na pad rabunkowy na 10 lat więzienia. Bandyci skuci byli kajdanami. Eskortowani do więzienia na ulicy Stróżackiej napadli konwojującego ich policjanta, pobili go i rzucili się do ucieczki. Policjant rozpoczął pościg. Bandyci po raz drugi napadli na policjanta, obezwładnili go i wrzucili do Warty.

Na krzyk policjanta nadbiegli dwaj posterunkowi, którzy schwytali bandytów i odprowadzili ich do więzienia.

REDAKTOR „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO” SKARŻY MADEJĄ.

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces z oskarżenia redaktora „Głosu Nauczycielskiego” Fryszki przeciwko b. członkowi Związku Nauczycielstwa Polskiego Madejowi.

Madej wystąpił w swoim czasie z listem otwartym w prasie, stawiając p. Fryszkę kilka zarzutów natury moralnej i domagając się, by red. Fryszka zrezygnował z redakcji. Red. Fryszka skierował sprawę do sądu, oskarżając p. Madeję o zniesławienie. Ze strony red. Fryszki występuje jako oskarżyciel adw. Graliński.

OSZUST DOLARÓWKOWY.

Ministerstwo skarbu otrzymało meldunek o ujęciu pomysłowego oszusta dolarówkowego, który od dłuższego czasu grasował na terenie województwa centralnych.

Oszust o pięciu nazwiskach odwieżdżał posiadaczy papierów wartościowych, przedstawiając się jako delegat władz centralnych, upoważnionych do wymiany obligacji na nową pożyczkę konsolidacyjną i pod tym pozorem pobierał różne opłaty za koszty manipulacyjne. Oszust przedstawiał fałszywą legitymację urzędniczą. Zatrzymano go w Sosnowcu. Jest to kupiec Lejber Mozes, poszukiwany przez policję.

Rewizja w domu zamordowanego Nawaszina

Sledztwo w sprawie Kutiepowa będzie wznowione?

PARYŻ (Pat). Policja dokonała rewizji w mieszkaniu zamordowanego Nawaszina i przesłuchiwała kilka osób.

Borys Gurewicz sekretarz komitetu o brony praw Żydów w Europie środkowej i wschodniej, oświadczył, że znał Nawaszina oddawna i cenil go jako człowieka bardzo dobrego. Nawaszina mówił nieraz o chęci powrotu do Rosji. Siedow, syn Trockiego, zeznał, że

nie znał Nawaszina.

Adwokat wdowy po gen. Kutiepowie Canipinchi zażądał wczoraj w rocznicę zniknięcia generała 26 stycznia 1930 r.) wznowienia ewentualnego śledztwa w tej sprawie, gdyby przy okazji dochodzenia o zamordowanie Nawaszina ujawniły się nowe okoliczności, dotyczące porwania Kutiepowa.

Proszki
"MIGRENO-NERVOSIN"

KOGUTEK
ZASTOSOWANIE:
GRYPY, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIT.

Rolnictwo — fundament Litwy

Związek Zawodowy Rolników z Wyższym Wykształceniem w Wilnie, jest organizacją jednoczącą liczny zastęp ludzi, którzy posiadając fachowe kwalifikacje rolnicze, pracują w dziedzinie rolnictwa na terenie Ziemi Północno-Wschodnich. Niewielka stopniowo liczebność członków (około 100) i olbrzymia różnorodność zarówno terytorialna, jak fachowa odinków, na których są oni zatrudnieni, a przy tym węższe koleżeństwa, sięgające studiów uniwersyteckich sprawiają, że urabiane na zebraniach związkowych poglądy członków na sprawy dotyczące naszego życia gospodarczego, a w szczególności rolnictwa, posiadają swą dużą wagę i znajdują bezwzględnie odbicie w ich terenowych poczynaniach. To też w chwili ogólnego wzrostu zainteresowań sprawami wiejskimi i wielokrotnie podkreślaną na potrzebie współpracy wszystkich sfer gospodarczych z rolnictwem, jak najszerszy udział gości w zebraniach dyskusyjnych Związku*) przyczynić się może do ukształtowania się „wspólnej gołęjki” i płaszczyzny porozumienia, na której dało by się uzgodnić nieraz sprzeczne pozornie, a najczęściej niezrozumiane wzajemnie interesy poszczególnych odłamów naszego społeczeństwa.

Tematem ostatniego zebrania dyskusyjnego Związku (czwartek 21. I br.) było omówienie metod pracy agronomiczno-społecznej na Litwie. W tym celu dla naszych rolników zawsze bardzo aktualny, atrakcyjność zaś jego zwiększa jeszcze bardziej bliskość Litwy, która nie zmienia niestety faktu, że przedostające się stamtąd wiadomości mają dla nas dziś zawsze posmak egzotyku. Jak wynika z bogatego materiału źródłowego przytoczonego przez referenta, rolnictwo jest na Litwie dziedziną uprzywilejowaną pod każdym względem. Dość wspomnieć, że budżet Litewskiej Izby Rolniczej, której teren działania odpowiada mniej więcej Izbie Rolniczej Wileńskiej (obszar Litwy — 56 tys. km kw., teren działania Wil. Izby Rolniczej — 52 tys. km kw.), zamawia się w cyfrach 4—6 milionów litów, tj. wielokrotnie przewyższa budżet tej ostatniej. W stosunkach litewskich dominuje metoda nie tyle społecznej, co gospodarczej aktywizacji rolnictwa. Wyrazem tego jest zarówno bardzo silnie rozbudowany system subsydiowania i premii w rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji rolniczej, jak usilna praca i wielkie nakłady pieniężne na organizację handlu rolniczego. Gospodarka ekspansja wsi litewskiej jest jej narzucona niejako z góry przez tworzenie sieci placówek przetwórczych, których istnienie wpływa bardzo ożywczo na rozwój produkcji rolniczej. Duży wpływ na charakter tej produkcji ma też pomoc agronomiczna, która obejmuje Litwę b. gęstą siecią (1 agronom na 2—3 gminy) i działa w pierwszym rzędzie w kierunku uświadamiania handlowo-gospodarczego. Udział rolników w działalności przedsiębiorstw przetwórczych, nie jest przy tym tylko teoretyczny. W odniesieniu np. do „Maistas” (bekerów) stosuje się potrącenia dokonywane przy dostawach i zaliczane na rachunek dostawców; po osiągnięciu pewnej kwoty przekazywane są im w postaci akcyj przedsiębiorstwa. Względnie to pozwoliło rolnictwu litewskiemu

skiemu bardzo szybko awansować w dziedzinie gospodarczej, w wyniku czego np. produkcja mleczarska mogła się zwiększyć sześciokrotnie w ciągu zaledwie 2 lat.

Czołowe miejsce w gospodarczo-rolniczym życiu Litwy, zajmuje bezwzględnie zorganizowane mleczarstwo posiadające na tak szczerpym terenie 200 placówek przetwórczych, a wraz z ich filiami 1981 zakładów, w ogromnej większości zmechanizowanych i w 50% przerabiających 1—3 milionów kg mleka rocznie. Ponadto wielkie instytucje centralizujące produkcję bekoniarską, cukrowniczą, o-

broty rolniczo-handlowe — a przy tym udostępniony każdemu obywateli bliski kontakt prasowy i osobisty — za pośrednictwem agronomów rejonowych — z aktualną polityką i życiem gospodarczym — składają się na bardzo pociągły i dodatnio zarysowany obraz położenia rolnictwa w tym państwie.

Tym niemniej nie byłoby słusznym pełne zachwytu zapaśnienie i tajona w duszy zazdrość wobec sprzyjającej rolnictwu sytuacji w państwie litewskim. Nie możemy zapominać, że eksportowy charakter produkcji rolniczej litewskiej, wobec mało pojemnego

go rynku wewnętrznego, braku uprzedzonego myślenia i urbanizacji, a ponadto wyłącznie rolniczy charakter, niewielkiego przy tym terenowo, kraju, uniemożliwiają porównanie go na jednej płaszczyźnie z sytuacją Ziemi Północno-Wschodnich Polski.

Wgląd w cyfry budżetu państwowego Litwy, gdzie pozycja „rolnictwo” wysokością swą przewyższa pozycję „wojsko” — aż nadto wymownie świadczy o dysproporcji, jaka zachodzi w strukturze społecznej, gospodarczej i geo-politycznej małej Litwy i wielkiej Polski.

E. M.

Dochodzenie dyscyplinarne przeciwko członkom zejść na Uniwersytecie Warsz. na ukończeniu

Dochodzenia dyscyplinarne, prowadzone przez audytora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, mgr. Niwińskiego, przeciwko 300 studentom, zamieszkanym w zejściu listopadowym na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, oraz uczestnikom blokady Auditorium Maximum tej uczelni — znajdują się na ukończeniu. Dotychczas przesłuchanych zostało ponad 260 studentów. Pozostałych około 40 studentów przesłuchanych zostanie jeszcze w ciągu bieżącej tygodnia, poczem, przypuszczalnie w nadchodzącą sobotę, akta sprawy przekazane zostaną specjalnej komisji dyscyplinarnej, w skład której wchodzi prof. Nawroczński z Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, jako przewodniczący, prof. Warchałowski z Politechniki Warszawskiej i prof. Turczyński ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, jako członkowie, oraz prof. Loth z Szkoły Głównej Handlowej, jako zastępca.

Prace tej komisji rozpoczyna się więc już w przyszłym tygodniu i przebiegać może trzy do czterech tygodni, gdyż zasadniczo komisja rozpatruje sprawę każdego studenta oddzielnie.

Jak wiadomo, ustawa o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r., przewiduje w art. 50 za naruszenie przez słuchacza przepisów akademickich, dopuszczenie się czynów przeciw obywateli i porządkowi życia akademickiego lub wolności nauczania i studiowania, uchybienie godności akademickiej, wreszcie popełnienie zbrodni, występek lub wykroczenia, niezależnie od odpowiedzialności według ustaw powszechnych

nych — następujące kary dyscyplinarne: a) nagana, b) pozbawienie prawa udziału w życiu akademickim na czas ograniczony lub na cały czas studiów c) niezaliczenie roku akademickiego

Znowu zejścia na Uniwersytecie w Warszawie

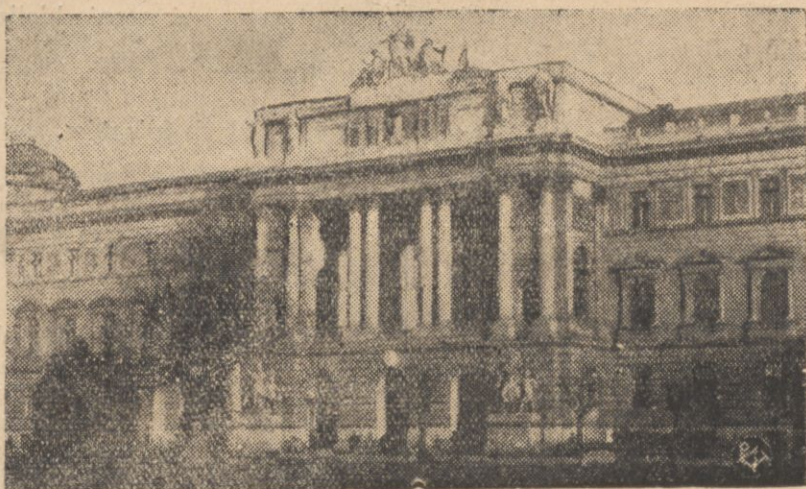
Po wykładzie prof. Rafacza doszło do awantury. Kilku studentów żydów usiadło po prawej stronie audytorium. Do siedzących podeszła grupa studentów usiłując zepchnąć ich z ławek. W wyniku bijatyki poturbowano 3-ch słuchaczy żydów.

Na terenie Uniwersytetu J. P. onegdaj kolportowano masowe ulotki,

lub jego części w poczet czasu studiów, d) usunięcie ze szkoły na czas ograniczony lub na stałe, i d) pozbawienie prawa do studiów w szkołach akademickich.

domagające się umorzenia dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko uczestnikom ostatniej blokady. Jednocześnie podpisani (O. N. R. i Stron. Nar. sek. cja akademicka) oświadczają, że będzie dążyła wszelkimi środkami do przeprowadzenia swoich postulatów, w pierwszym rzędzie domagać się będzie „ghetta” lawkowego.

Jubileusz Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie



We Lwowie odbyły się uroczystości z okazji 276-letniej rocznicy podpisania przez króla Jana Kazimierza aktu erekcyjnego Uniwersytetu Lwowskiego, nazwanego imieniem Twórcy. Na zdjęciu naszym nowy gmach Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Socjaliści francuscy „wyrażają życzenie”

by w procesie moskiewskim nie zapadł wyrok śmierci

PARYŻ, (Pat). Proces moskiewski budzi poważne zastrzeżenia wśród zwolenników partii socjalistycznej, pomimo, iż ze względu na współpracę komunistów na froncie ludow. czynnik decydujący partii starają się nie nadawać tym reakcjom zbyt ostrego charakteru. W odpowiedzi na list znanej publicystki i działaczki Magdaleny Paz, domagającej się wysłania do Moskwy specjalnej delegacji, która by śledziła przebieg procesu, prezydium drugiej międzynarodówki w odpowiedzi swej wyraziło ubolewanie iż dotychczasowe śledztwo było trymane w tajemnicy i nagle w ciągu 5 dni po jego zakończeniu przystąpiło do rozprawy. W tych warunkach wysłanie specjalnej delegacji obserwatorów do Moskwy stało się niemo-

żliwe nawet gdyby Sowiety udzieliły na czas wiz paszportowych. Zdaniem prezesa drugiej międzynarodówki de Brouckere'a i sekretarza generalnego Adlera dotychczas ogłoszone sprawozdania z procesu zdają się potwierdzać obawy, iż oskarżenie przeciw 4 głównym oskarżonym stanowi tylko etap

walki z dawnymi bolszewikami. Autorzy listu formułując zastrzeżenia co do procedury stosowanej podczas procesów politycznych w Moskwie, wyrażają życzenia, by na obecnym procesie nie zapadł żaden wyrok śmierci.

ZAKŁADY OGRODNICZE **C. ULRICH** zawiadamiają, że wyszedł z druku **CENNIK NASION NA ROK 1937** polecają wszelkie NASIONA ŚWIEŻEGO ZBIORU wyborowej jakości. Centrala — Warszawa, Ceglana 11, tel. 558-60.1. Filie: Moniuszki 11, tel. 609-28 — 2-ga Hala Mirowska tel. 609-33.

Trocki charakteryzuje...

Jest w tym jakaś krwawa sprawa. Wiedliwość dziejowa, że Rosja Sowiecka wyniszcza dziś rewolucjonistów komunistycznych, którzy Sowiety zbudowali. Iluż z nich poszło już na zesłanie, na wygnanie, iluż zostało rozstrzelanych. Na gruzach frazesów o świetnym losie robotników w Z. S. S. R. wyrasta oblicze nowego potężnego imperializmu sowieckiego, klasowego, z nową własną burżuazją. Do tego dojdzie musiała przy tych założeniach ideowych, jakie rewolucja za sobą niesła.

Dziś Rosja Stalina wytraca zaciekle poprzedników obecnych władców Kremla, wytraca tych, co położyli podwaliny pod obecną ich potęgę. Takie są prawa rewolucji. Jak wiadomo walka zarysowuje się przede wszystkim przeciw tym, co kiedykolwiek współpracowali z Trockim. Zapewne ciekawe będą dla naszych Czytelników opinie Trockiego o niektórych z obecnie sądzonych komunistów.

W swej autobiografii, z której zaczerpnęliśmy poniższe charakterystyki, najżywczej odzywa się Trocki o Muralowie:

Muralow — to stary bolszewik, który walczył w Moskwie podczas rewolucji w 1905 roku. W roku 1906 w Sierpuchowie Muralow dostał się w ręce czarnosieczników pod czas pogromu dokonywanego, jak zwykle, pod ochroną policji. Muralow, to wspaniały olbrzym, którego nieustraszoną odwagę, równowagę i równy krok ruszył na tłum. Tłum ustępował. Jednakże bojowa grupa czarnosieczników przecięła mu drogę, dorozkarsze zaczęli wydawać zachęcające okrzyki — Rozjeżdż się! — rozkazał olbrzym, nie zatrzymując się, i podniósł rękę z rewolwerem. Rzucano się na niego. Jednego położył trupem na miejscu, drugiego zranił. Tłum podał się w tył. Nie przyspieszając kroku, przecinając tłum, jak lawa, Muralow poszedł pieszko w stronę Moskwy. Proces jego ciągnął się przeszło dwa lata i, mimo szalejącej reakcji, zakończył się niewinnym. Agnaron z wykształcenia. Szeregowie kolumny samochodowej podczas wojny imperialistycznej, kierownik październikowych walk w Moskwie, Muralow po zwycięstwie został pierwszym dowódcą moskiewskiego okręgu wojennego. Był nieustraszoną marszałkiem wojny rewolucyjnej, zawsze równy, prosty, bez pozy. Podczas marszów prowadził nieustannie propagandę, czynił: dawał radę rolnikom, kosił zboże i w międzyczasie leczył ludzi i krowy. W najtrudniejszych warunkach promieniowały od niego spokój, pewność i serdeczność. Po ukończeniu wojny ja i Muralow staraliśmy się razem spędzać wolne chwile. Łączyła nas również żyła kłowiecka.

Nie należy sądzić, że wszystkich oskarżonych Trockiego obdarza tak pochlebna charakterystyka. Na charakterystykę podobną do powyższej zasługuje u Trockiego ten, kto nie złożył na włos od linii „trockizmu”. Nie należy wcale przypuszczać, by doty-

czyło to wszystkich oskarżonych. Skazanych w procesie poprzednim Kamieniewa i Zinowiewa ocenia Trocki bardzo surowo. Oskarżony w procesie obecnym Piatakow, który w czasie „wojny domowej” był w stosunku do Trockiego w opozycji, zasługuje na taką charakterystykę:

Piatakow przyłączał się zasadniczo do wszelkiej w ogóle opozycji, aby wreszcie zostać urzędnikiem. Przed trzema, czy czterema laty, gdy wraz z Piatakowem, należeliśmy do tego samego ugrupowania, przewodził w formie żartobliwej, że w razie przewrotu bonapartystowskiego, Piatakow na jutro po przewrocie, weźmie swą tekę pod pachę i uda się do kancelarii. Muszę teraz w poważniejszym tonie dodać, że o ile to nie będzie miało miejsca, to chyba tylko dlatego, że nie dojdzie do przewrotu bonapartystowskiego, lecz bynajmniej nie z winy samego Piatakowa. Na Ukrainie Piatakow cieszył się znacznym wpływem. Nie było to rzeczą przypadkową: posiadał pewne wykształcenie marksowskie, szczególnie w dziedzinie ekonomii, i obdarzony jest niewątpliwym talentem administracyjnym oraz silną wolą. W ciągu pierwszych kilku lat, Piatakowa cechowała również energia rewolucyjna, która przekształcała się jednak wkrótce w biurokratyczny konserwatyzm. Rozpocząłem walkę z napływem anarchistycznymi poglądami Piatakowa na organizację armii.

Zupełną niespodzianką jest oskarżenie Karola Radka. Przecie tyle razy i w słowach tak jaskrawych „kajał się” przed Stalinem, w „Izweśtiach” kłął „trockizmi” najbardziej niewybrednymi słowami. Ale mniej może będzie nas dziwiło postawienie Radka w stan oskarżenia, jeśli przeczytamy taką napisaną przezeń charakterystykę Trockiego, w okresie kiedy Trocki jeszcze coś znaczył:

„Jeżeli towarzysza Lenina możemy nazwać rozumem rewolucji, który panuje za pomocą transzji woli, to towarzysza Trockiego można scharakteryzować, jako stawał wale, okiełznany przez rozum. Moma Trockiego rozbrzmiewa niby dzwon, nawołujący do pracy. Cała jej waga, cały sens naszej pracy na przeciąg najbliższych lat nabiera wyraźnych kształtów...”

Trocki zaopatruje tę cytata w ironiczną uwagę, spowodowaną tą zmianą, jaka zaszła u Radka po ataku na t. zw. trockizm.

Trocki tak pisze: Ekspansywność Radka stała się przysłowiową: potrafi tak, ale potrafi też i inaczej.

Stalin jest miśowy i o niczym nie zapomina.

Tak się odzywa Trocki o poszczególnych bohaterach obecnego procesu. Jak widzimy, ocena waha się od entuzjastycznej oceny Muralowa, przez sceptyczny w stosunku do Piatakowa do pogardliwej ironii w stosunku do Radka. Cytaty te mogą być przyczynkami do oceny sytuacji: w walce jaka się toczy w Moskwie nie chodzi o ideologię, program, proletariat czy rewolucję — chodzi o jedno: O WŁADZĘ.

Stara to śpiewka. Ost.

Życie kulturalne Wilna

Wilno odzyska 500 kamieni litograficznych do „Albumu Wileńskiego” J. K. Wilczyńskiego

Uniwersytet Stefana Batorego zabiega o rewindykację bezcennej kolekcji 512 kamieni litograficznych do „Albumu Wileńskiego” J. K. Wilczyńskiego.

Sprawie tej było poświęcone ostatnie zebranie Sekcji Historii Sztuki T. P. N., na którym prof. Marian Morelowski wygłosił obszerny referat o wyniku swych badań w tej dziedzinie, uzupełniony przez dr. Michała Brensztejn niezmierzłego cenionym informacjami o osobie wydawcy, na podstawie badań rękopiśmiennej spuścizny Wilczyńskiego, wydawcy w wielkim, europejskim stylu, o którym dotychczas posiadamy niedostateczne wiadomości.

J. K. Wilczyński od r. 1845 do początku siedemdziesiątych lat ub stęcia wydawał swoje albumy u Le-mercier'a w Paryżu. Po śmierci jego kamienie litograficzne przeszły na własność s. p. P. Sorokowej, z którą s. p. prof. Ferdynand Ruszczyk zawarł umowę notarialną, gwarantującą przejście całego zbioru na własność uniwersytetu wileńskiego. Sekcja Historii Sztuki została poinformowana o przebiegu sprawy na jednym z posiedzeń w r. 1931, przy czym s. p.

prof. Ruszczyk gorąco zachęcał sekcję, by się przyczyniła do realizacji tego dzieła.

Profesor Morelowski, w porozumieniu z rektorem Staniewiczem zajął się tą sprawą z okazji był. ności swej we Francji w roku 1935, w roku następnym zaś został specjalnie wydelegowany do Paryża przez rektora Jakowickiego dla dokładnego zbadania i opisanie całej kolekcji, od dziesiątków lat przechowywanej w składach firmy Minot w Paryżu.

Przy czynnym, bezinteresownym współudziale firmy, dzięki wysoce obywatelskiemu stanowisku jej dyrektora p. Boegli, prof. Morelowski zebrał szczegółowy przegląd oraz inwentarz wszystkich kamieni.

Jest ich 512 sztuk, największe liczą 76:60 cm, najmniejsze 32:43. Waga największych wynosi 74 kg, najmniejszych 10—12 kg (tych ostatnich jest bardzo niewiele); waga całego transportu wyniosłaby w przybliżeniu około 13.164 kg. Obawiano się, że transport kolejowy całego zbioru będzie bardzo kosztowny, jednak okazało się, iż opłaty kolejowe i opakowanie nie wyniosą 5.000 zł., koszt zaś całego, wieloletniego składowego zo-

stał uczynnie zredukowany przez firmę Minot do minimalnych rozmiarów 1.250 złotych.

Są wszelkie dane potemu, że ministerstwo wysygnuje potrzebne kredyty na ten cel, czyli, że za sumę około 6.000 zł. znikomo drobną w stosunku do bezcennej wprost wartości samego obiektu, Uniwersytet Stefana Batorego obejmie go w posiadanie zupełne.

Stan konserwacji całego zbioru jest bardzo dobry, czego dowodem najlepszym są odbitki ręczne, ad hoc zrobione po odczyszczeniu kamieni, których wykonanie przez najlepszych litografów paryskich ubiegłego stulecia jest na tak wysokim poziomie artystycznym, że stoi całkowicie poza konkurencją w skali dzisiejszej litografii.

Na całość zbioru składają się:

1. Widoki miast, kościołów, zamków i przyrody Wileńszczyzny, Wołynia, Podola i Kijowszczyzny.
2. Przepiękna seria cudownych obrazów Matki Boskiej, przeważnie z kościołów wschodnich połaci Rzeczypospolitej.
3. Planse, przedstawiające zbiory Wileńskiego Muzeum Starożytności, wywiezione później przez Murawiewa do Moskwy.
4. Portrety królów polskich, wojsk, działaczy narodowych, poetów, profesorów uniwersytetu wileńskiego i t. p.
5. Facsimile ilustracji z szesnasto-

wiecznej kroniki królewskiej do dzieł Polski i Wielkiego Ks. Lit.

6. Planse do pamiętników Paska i do „Pamiętników Kwestarza” i in.

Wartość pieniężna całego zbioru idzie w dziesiątki tysięcy złotych. W swoim czasie Album Wileński było niezmiernie popularne, zwłaszcza na Kresach Wschodnich, stanowiąc najpiękniejszą bodaj publikację artystyczną w całej Polsce, a jedną z najpiękniejszych w ówczesnej Europie. Planse Wilczyńskiego zdobyły się na zasobnych rezydencji i skromnych dworów szlacheckich. Swą popularność zawdzięczały one nie tylko walorom artystycznym, oraz ówczesnej uwadze na litografię, dużą rolę grał tu również moment patriotyczny.

Rewindykacja zbioru kamieni litograficznych będzie faktem kulturalnym ogromnej wagi dla Wilna. Wydział Sztuk Pięknych U. S. B. zyska świetne wzory graficzne w planszach jednotonowych i szerokie pole do eksperymentu przy reprodukowaniu plansz wielobarwnych, szkolnictwo i społeczeństwo otrzymają piękne i nie drogie ilustracje z przeszłości naszego kraju. Będzie to tym cenniejsze, że Album jest oddawna wy-czerpane (pojedyncze planse można nabyć wyłącznie w antykwnariach i to z rzadka okazynię), żadna zaś instytucja biblioteczna, ani muzealna nie posiada pełnego zbioru.

Kończąc swe przemówienie prof. Morelowski podniósł, że cała ta ak-

ja, prowadzona pod egidą rektorów U. S. B., prorektora Patkowskiego i dziekana Slendzińskiego jest także jedną z form uczczenia zasług s. p. prof. Ferdynanda Ruszczyka. Należy zaś ją przypisać, tym bardziej, że firma Minot, której kamienie te zawadzały, nalega na szybki ich odbiór, a ogromna ich wartość pieniężna nie pozwala oczywiście, narazić te własności państwową na nieobliczalne skutki pozostawiania jej na obym terenie.

Dr. Michał Brensztejn poinformował zebranych, iż pierwszy z kolei plansz był widok ulicy Ostrobramskiej, wydany w r. 1845. Zbliża się więc stulecie zapoczątkowania wydawnictwa, którego najwłaściwszym uczczeniem byłoby ponowne wydanie Albumu.

Album zostało, niestety, zdekompletowane w czasie wojny franko-pruskiej, kiedy to Wilczyński dla bezpieczeństwa rozlokował całość zbioru w 8 punktach miasta. Dwie grupy zginęły wówczas doszczętnie. Również zostały rozproszone kilkanaście starytnicze, oraz międzyrytnicze, które należałoby odnaleźć i rewindykować. Szczególnie cenne są obrazy święte (stalorty) z modlitwami Syrokomli na odwrotnej stronie, otoczone misterną „koronką”, które Wilczyński wydawał w tym jednym celu, by stworzyć konkurencję tandencie niemieckiej.

W dalszej dyskusji zabrało głos

kilka osób, m. in. art. malarz Jerzy Hoppen, który udzielił zebraniom cennych informacji o technice litograficznej.

Po dyskusji prof. Morelowski wygłosił komunikat o siedemnaście nych Planach Gmachów Wileńskich w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Plan te, pochodzące z Centralnego Archiwum jezuickiego w Rzymie, po kasacji zakonu zostały zakupione i przewiezione przez hr. de Breteuil do Paryża, gdzie przechowywały się w „Bibliothèque Nationale”. Prof. Morelowski odnalazł wśród nich kilkanaście planów budynków jezuickich w Wilnie, a więc kościoła św. Kazimierza, klasztoru oo. Jezuitów przy tymże kościele oraz akademii jezuickiej. Tak więc potwierdza się stara tradycja o tym, że plany kościoła św. Kazimierza zostały przysłane wprost z Rzymu, z tą, oczywiście poprawką, iż poprzednio jezuita wileński przesłali je z Wilna do Rzymu dla aprobaty.

Referat p. Eugeniusza Łopacińskiego pt. „Nowe dane do architektury Parace’a”, jak zakomunikował na wstępie prof. Morelowski, zostanie wygłoszony na jednym z najbliższych posiedzeń sekcji. Ponadto p. Łopaciński przygotowuje odczyt o dziełach r. tusza wileńskiego, oparty na nowych rewelacyjnych materiałach archiwalnych, odnoszących się do wieku siedemnastego oraz okresu bezpośredniego przeducieczowskiego.

J. X.

Kim jest czerwony prokurator Wyszyński

oskarżyciel w procesie Sokolnikowa, Radka i towarzyszy



Wyszyński — generalny prokurator ZSRR, oskarżający w moskiewskim procesie.

W PROCESIE ZINOWIEWA. KAMIENIEWA...

Już po procesie Zinowiewa, Kamieniewa i tow. było publiczną tajemnicą, że głównym autorem aktu oskarżenia i czynnikami, w którego rękach skupiały się nie śledztwa — jest generalny prokurator Rosji sowieckiej, Wyszyński. Także obecnie przy wielkim procesie politycznym Radka, Piatakowa i tow. na plan pierwszy wysuwa się postać tego działacza sowieckiego, któremu prasa zagraniczna czyni szereg zarzutów w związku z brakiem kwalifikacji do piastowania tak odpowiedzialnego stanowiska.

CZŁOWIEK BEZWZGLĘDNY. Dziennikarz rosyjski Sergiusz Awarof, przebywający na emigracji w Londynie, podaje w dłuższym artykule charakterystykę sylwetki Wyszyńskiego. Wedle opisu wspomnianego dziennikarza, jest to człowiek bezwzględny, który publicznie stawiał pierwsze kroki na arenie politycznej w listopadzie 1917 roku, gdy brał udział w tajnej naradzie petersburskiego sowiektu. Przemawiał wówczas m. in. także Zinowiew.

NIE MAM Z CZEGO ŻYĆ.

Mowa ta wywarła na mieniszewskich piorunujące wrażenie. Natomiast bolszewicy otoczyli swego towarzysza Zinowiewa, gratulując z powodu świętego przemówienia. Jednym z tych, którzy najserdeczniej mu gratulowali, był mężczyzna w średnim wieku, o gładko wygolonej twarzy i głowie, z szerokim szalem na szyi. Tym człowiekiem był Wyszyński.

Zinowiew był przecież jego przyjacielem. On to pewnego październikowego dnia spotkał na ulicy agenta

asekuracyjnego Wyszyńskiego, które go od czasu pierwszej fazy wojennej nie widział...

— „Nie mam z czego żyć — białą Wyszyński. — Nie mogę znaleźć zajęcia.

ZINOWIEW WPROWADZA WYSZYŃSKIEGO DO PARTII.

Wówczas Zinowiew wprowadził go do partii komunistycznej, a w czasie przewrotu umożliwił mu objęcie odpowiedzialnego stanowiska w miejscowym sowiecie. W kilka dni później Wyszyński stał już na czele oddziału czerwogwardystów, przeprowadzających masowe rewizje w mieszkaniach burżuazji, w mieszkaniach ludzi, których przy pomocy aut ciężarowych wywożono na peryferia i przesiedlano do dzielnic ubogich. Wyszyński zdał doskonale egzamin, tak, że jego przyjaciel Zinowiew mógł go ze spokojem sumieniem polecić komisarzowi sprawiedliwości.

POMOCNIK PROKURATORA KRYLENKI

Istotnie dzięki poparciu Zinowiewa, Wyszyński został mianowany pomocnikiem generalnego prokuratora Krylenki, b. chorążego carskiej armii.

W sierpniu 1936 roku prowadził śledztwo przeciw Zinowiewowi, przeciw temu samemu człowiekowi, który dopomógł mu do rozpoczęcia nowego życia, nowej egzystencji. W rezultacie Wyszyński doprowadził do głośnego procesu, w wyniku którego Zinowiew i towarzysze zostali rozstrzelani.

POPARCIE STALINA.

Wyszyński występował w charakterze oskarżyciela w słynnym procesie inżynierów zagranicznych, pracujących w Rosji.

W sierpniu 1936 roku prowadził śledztwo przeciw Zinowiewowi, przeciw temu samemu człowiekowi, który dopomógł mu do rozpoczęcia nowego życia, nowej egzystencji. W rezultacie Wyszyński doprowadził do głośnego procesu, w wyniku którego Zinowiew i towarzysze zostali rozstrzelani.

Wyszyński awansował. Znajdując poparcie Stalina, został generalnym prokuratorem Z.S.R.R. Obecnie oskarża w nowym wielkim procesie politycznym, który śledzi z wielką uwagą nie tylko Rosja sowiecka, ale cały świat.

Ciekawe cyfry

Niezmiernie ciekawie przedstawia się statystyka wydawnictw polskich, zestawiona ostatnio za okres wydawniczy 1930—34. Jak wynika z zestawienia, *średni nakład książki wynosił w tych latach przeszło 3 tys. egzemplarzy*, przyczem książki popularnonaukowe osiągały przeciętną cyfrę 5000 egz., — naukowe 1000—1500, a literatura piękna: 2500—3000 egz. — Pod względem pozycji zanotowano około 3000 prac naukowych, 1500 książek popularnonaukowych i 1200 — 1300 pozycji pięknej literatury.

Jak widać więc, literatura piękna jest mało popularna i nie cieszy się popytem, podczas gdy największe zapotrzebowanie wśród czytelników wykazują książki popularne — naukowe. Z książek tych 33 proc. w literaturze pięknej stanowią tłumaczenia, podczas gdy w dziełach popularnonaukowych procent ów wyraża się jedynie w cyfrze 8 proc. Prace ściśle naukowe wykazują jeszcze mniejszy procent tłumaczeń, gdyż je dynie 4 proc.

Najwięcej przekładów dokonano z języków angielskiego (153 poz.), z niemieckiego (117) i z francuskiego (105) — gdy przekłady z polskich wydawnictw na obce języki przedstawiają się w zupełnie odmiennym stosunku: francuski — 9, czeski — 8, włoski — 9 pozycji. Na język angielski przeło

żono z wydawnictw polskich jedynie 4 książki, a na niemiecki — 2.

Pod względem przeciętnej ilości wydawnictw Polska stoi w rzędzie takich państw, jak Rumunia, Holandia i... USA. (8 tys. pozycji rocznie) — podczas gdy Anglia i Francja rejestrują 15000 a Rosja 32000 wydanych książek. Natomiast Szwecja — kraj w którym nie ma alfabetów, notuje zaledwie 2600 pozycji.

Humor perski

Każda narodowość ma swój specjalny rodzaj humoru, charakteryzujący znakomicie nie tylko mieszkańców danego kraju ale i jego literaturę. Znany na całym świecie jest francuski „esprit”, przepajający dzieła wszystkich wybitniejszych pisarzy tego kraju, angielski „sense of humor” pozwalający na pierwszy już rzut oka odróżnić dzieła synów mrocznego Albionu z pomiędzy całej literatury światowej, niemiecki „witz”, który już wszedł w przysłowie itd.

Ciekawą próbką będzie zapoznanie się z humorem neoperskim, tak odmiennym od poczucia komicznego europejskich, jedna kże nie pozbawionym wysokiej kultury. Oto jedno opowiadanie z cyklu historyjek o mulla Nasredinie, odgrywającym w Persji tę samą rolę co w Rosji ulubiony Karapet, ormiański bohater tysiąca dykterek: — Pewnego razu mulla Nasredin wszedł do stajni, gdzie stał jego muł i zobaczył, że muł został skradziony, a w stajni znajdował się jakiś obcy człowiek. „Co tutaj robisz?” zapytał mulla Nasredin — „Ja jestem twym mułem” — odpowiedział obcy człowiek. „Byłem zamieniony w muła za karę, bo kłóciłem się z ojcem moim, ale teraz minął czas pokuty i jestem znowu człowiekiem”. Mulla Nasredin pozwolił mu odejść w spokoju, ale gdy po kilku dniach zobaczył w mieszkaniu swojego muła, zbliżył się do zwierzęcia i szepnął mu do ucha:

— „I znowu zamieniony w muła. Czemu kłóciłeś się z ojcem swoim?”

Matka gratuluje córce



Znakomita lotniczka Jean Batten, która dokonała rekordowego lotu z Anglii do Nowej Zelandii, została właśnie w Sydney sfotografowana ze swoją matką, która tu przyjechała z tak daleka aby gratulować córce tak wielkiego wyczynu sportowego.

Po co kupować kiedy można wypożyczać?

W Nowym Jorku powstało przed siębiorstwo wypożyczania koszuli, które na podstawie kontraktu abonamentowego z terminem rocznym dostarcza każdemu ze swoich abonentów 3, 4, 5 i więcej koszul za opłatą tygodniową 50, 65, 80 centów. Firma robi dla każdego koszulę na miarę i zapatruje ją w nazwisko abonenta, tak, że zamiana jest niemożliwa. Co tydzień koszule są zabierane do pralni i czyste, wyprasowane, odsyłane z powrotem do domu. Opłata abonamentowa obejmuje również koszty ew. cerowań, naprawy. Nowy ten rodzaj wypożyczenia bielizny jest, właściwie mówiąc, wariantem wypożyczenia bielizny stołowej, które funkcjonuje już w Nowym Jorku od kilku lat. Nowe przed siębiorstwo posiada już w Nowym Jorku 2.000 stałych klientów.

Sporty zimowe na równiku

Nawet w najgorętszym klimacie można będzie zazywać uciech sportów zimowych, jak wykazały ostatnie doświadczenia nad przygotowaniem terenów narciarskich na zboczach góry Mount Kenya we Wschodniej Afryce. Warunki śnieżne na lodowcu Lewis, 800 stóp poniżej wierzchołka tej góry, okazały się znakomite i w roku bieżącym po raz pierwszy otwarty tam został „sezon narciarski”. Prócz wprowadzających modę sportów zimowych na równiku Anglików-kolonistów, do nauki narciarstwa zabrała się również ludność tubylcza. Okazała ona duże zdolności i pojętność, muryzi odznaczają się bowiem wrodzonym zmysłem równowagi. Koloniści, przypuszczają zatem, że sport ten rozpowszechni się wśród miejscowej ludności i Murzyn na nartach stanie się codziennym zjawiskiem. Zwracają, że w okolicy Mount Kenya można uprawiać ten sport niemal przez cały rok, choć trudno uwierzyć, że na tej szerokości geograficznej wydarzą się gwałtowne zawieje śnieżne, a w nocy temperatura spada obecnie do 18 stopni poniżej zera.

Artysta-malarz teatrów miejskich
W. MAKONI
PROJEKTY WNETRZ
(mieszkanie, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Nowy stadion niemiecki



Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na fragment olbrzymiego stadionu sportowego im. Hermanna Goeringa, zbudowanego we Wrocławiu, na wzór stadionu olimpijskiego w Berlinie.

Ballada o szarym człowieku

W czasie świątecznego wycieczki — bo ojciec był biuralistą — w niedzielę przyszedł na świat Porfirion i od razu zamarł powzięto (rzecz oczywista), że pozna życia biurowego wir i on.

Przez dobrych lat kilka Porfiriona uczono być w społeczeństwie jednostką zdrową, entuzjazmu, atmosfery cynu, wreszcie mu wstawiono kręgosłup ideowy.

I odtąd do biura żmudne chodzenie rozpoczęło, aby odprawić Nabożeństwo Wielkiego Gryzmołenia. Tylko w niedziele mogły wypoczywać zmęczone oczy, tylko w niedziele mógł się zajmować myśleniem.

Pewnej niedzieli (akurat po niesporach) zakochał się (na śmierć) w pewnej Helenie. W chwilach wolnych od zajęć począł błądzić po borach, w sidła wwikłany tęsknoty oraz cierpienia.

Trzy kwartały minęły. I oto znowu w niedzielę (bacząc, by godzin nie marnować biurowych) Porfirion z Heleną w parafialnym kościele ślubem złączyli swe drogi życia.

Drogi ślubem złączone co niedziela na piwo wiodły do brudnej cukrowni Chasi Stupajki, a przed snem przeżywali swoją szczęśliwość na ławeczce małutkiej pod szmer białejki.

Lata odmierzane przychodzeniem potomków miały. Przychodziły na świat potomki rude, brązowe i bure — w wieku przepisowym do szkół uczęszczały, by za ojca przykładem kiedyś uczęszczać do biura.

A ojciec — nie chcąc godzin marnować w biurze — znowu zasadom wierny — pewnej niedzieli — ostatecznie wędrówką ziemską się znużył i legł trupem na doczesnej pościeli.

ed.

Notatki wileńskie

TUTEJSZY RUCH KULTURALNO - LITERACKI

Na „Środzie” w cieniu Mickiewicza odczytał Korabiewicz
Wacław: „Moja do Indji kajakowa wyprawa”.

Do studia radiowego kto pędzi spienioną dryndą??
Farysy!!! Cień jego!!!

Ach, lepiej nie pytać:
to tylko Korabiewicz z odczytem:
„Moja wyprawa do Indji”.

W operetce normalne przedstawienia zawieszono:
tańczy o Indjach Korabiewicz, ilustrowany gramofonem.

W gazetach znowu zaczęto drukować pamiętnik:
„Moja do Indji wyprawa kajakowa”.

Nawet w teatryku „Nowości” niezwykła wrzawa:
i tu gości dr. Korabiewicz w skeczu naukowym
„Moja do Indji wyprawa kajakowa”.

O NOWYM TOMIE WIERSZY MIŁOSZA

Napisać łatwo. I wydać.
Pod tytułem „Trzy zimy”.
Ale przeczytać? Trud wielki.
Nie każdy wytrzyma.

CO Z KWARTALNIKIEM „ŚRODY LITERACKIE”?

Czekamy. Kwartałnik nie wychodzi.
Coś się zepsuło wdrożenie.
Sily i zamiary muszą żyć w zgodzie,
więc może właściwie wydawać rocznik?
JAN HUSZCZA.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE”
NALEŻY NADSYLAĆ NA ADRES REDAKCJI, DLA ANATOLA MIKULKI.

MARZENIA KOBIET.

Zależnie od wieku marzenia kobiet zmieniają się radykalnie.
W 20-ym roku pytają: „Jaki on jest?”

W 30-ym roku: „Czym on jest?”
W 40-ym roku: „Gdzie on jest?”

PORADZIL.

— Panie doktorze, widzi pan tezę, jak jest z nerwami męża. Co pan radzi?
— Powinni państwo natychmiast wyjechać.
— Dokąd?
— Gdzieby, byle nie razem.

DYSKUSJA.

— Więc pan nie wierzy w nic?
— Wierzę tylko w to, co rozumiem!
— To na jedno wychodzi!

Z MIŁOŚCI.

— Janku, powiedz mi, czyś się ożenił ze mną z miłości, czy dla pieniędzy.
— Tylko z miłości dla Ciebie, droga Lolu, bo pieniądze były przeznaczone dla moich wierzycieli.

BAJECZKI TATUSIA.

— Mamusi — zapytuje synek — czy każda bajka zaczyna się „Za górą mi, za lasami”?
— Nie, moje dziecko. Są bajki, które zaczynają się od słów: „Mam dziś wieczorem ważną konferencję”.
Pytają tatusia, to ci taką bajkę opowiem.

WARJAT.

Wchodząc do saloniku, w którym zona gra na fortepianie, mąż zauważa, że w jednym z okien jest wybita szyba.

— Co się to stało? — zapytuje.
— Wyobraź sobie, co za zuchwałstwo. Ledwie zaczęłam grać, nasz się siad rzucił w okno kamieniem!
— Co za wariat! Przecież teraz będzie jeszcze lepiej słyszał!

U DENTYSTY.

— Śmieszne! Taki duży chłopak i boi się wyrwania zęba! A mnie tyle włosów wypadło i nic nie bolało!

NOWY SPORT.

— Nie wrzusa to pana, że żona tak płacze?
— Ech, nie, ona uprawia sport wodny.

„Radca Stroń” wystąpił z „Wesołej fali lwowskiej”

Młody literat lwowski Wilhelm Korabowski opublikował w jednym z pism lwowskich list otwarty, w którym komunikuje, że występuje z zespołu „Wesołej fali lwowskiej”, w której grał rolę „radcy Stroń”, rozmiłowanego we wspomnieniach z czasów przedwojennych.

P. Korabowski występuje z zespołu na skutek zarzutów czynionych mu przez kierownictwo „Wesołej fali”, iż bez jego aprobaty urządził gościnne tournée w różnych miastach prowincjonalnych.

Niebezpieczny „pacjent” okradł 35 gabinetów dentystycznych

Do mieszkania lekarza dentysty Ka zimierza Dziarskiego (Puławska 49) w Warszawie zgłosił się jakiś pacjent. Korzystając z nieobecności lekarza rzekomy pacjent usiłował skraść z gabinetu złote zęby, szpilki i pieniądze.

W chwili, gdy przybysz płądował po biurku i gablotkach dentysty weszła do gabinetu służąca, która podniosła alarm. Zuchwałego złodzieja aresztowano.

Okazało się, że jest to oddawna

poszukiwany i notowany za liczne kradzieże, specjalista od gabinetów dentystycznych Kazimierz Mosiewicz (Nalewki 13), który ma na sumieniu 35 podobnych przestępstw. Mosiewicz jest z zawodu agentem ubezpieczeniowym i pracował w jednym z towarzystw. Zwolniono go jednak z pracy za różne nadużycia. Podczas rewizji osobistej znaleziono w jego kieszeniach pek kluczyków do gablotek, 4 złote szpilki, 29 plomb i t. d. Mosiewicz osadzono w więzieniu.

Choroby serca i gruczoł tarczowy

Lekarz, który ma przed sobą młodego, trzydziestoletniego człowieka, cierpiącego na serce, o sinych wargach, łapiącego z trudem powietrze, myśli że smutkiem o przyszłości chorego, myśli o zabiegu, niemożliwym zresztą w olbrzymiej większości wypadków rozszerzenia lub zwężenia o parę milimetrów zastawki sercowej. Zabieg ten mógłby radykalnie wyzdrowieć chorego, usunąć chorobę. Prawda, że w Stanach Zjednoczonych, wykonano kilka takich operacji rozszerzenia otworu wejściowego w sercu i z dobrym nawet wynikiem, ale są to i będą nadal pojedyncze wypadki. A tymczasem wada serca, angina pectoris, rozszerzenia aorty grasują nadal i są przyczyną cierpienia, zatrzymujących życie chorym, czyniącym z nich prawdziwych inwalidów.

Skoro zabiegi operacyjne, jak wiążemy, są i mogą być stosowane tylko w wyjątkowych wypadkach, poczęło szukać innej metody oddziaływania na serce, nie czyniąc go bezpo-

średnio przedmiotem operacji. Metodę taką wynaleziono i zastosowano również w Stanach Zjednoczonych i — trzeba dodać — z dobrym skutkiem. Metodę amerykańską zastosowano już w klinikach wiedeńskich, gdzie dr. Mandl przeprowadził szereg oddzielnych operacji.

U chorych na serce mają miejsce zaburzenia w procesie oddychania wewnętrznego, organizm ich domaga się większego dopływu tlenu, niż może go dostarczyć krew, której normalny obieg jest zakłócony. Dawniejsze metody polegały na zabiegach, których celem było przywrócenie normalnego obiegu krwi, metoda amerykańska polega na zmniejszeniu zapotrzebowania tlenu przez organizm. To zaś zapotrzebowanie jest zależne od gruczołów sekrecji wewnętrznej, w pierwszym zaś rzędzie od gruczołu tarczowego. Bieg myśli i sposób postępowania w tym wypadku jest bardzo prosty i dziwić się wypada, że nie wpadnięto wcześniej na pomysł nowego zabiegu.



Przyczyny strajku okupacyjnego w fabryce dykty

Jak wczoraj podawaliśmy, w fabryce dykty przy ulicy Ponarskiej 68, zatrudniającej 275 robotników, wybuchł strajk okupacyjny. Zatarł powstał z powodu wydalenia z pracy jednego z delegatów robotniczych, na którego do Związku Zawodowego Przemysłu Drzewnego ZZZ.

Przyczyną zataru, który przybrał w rezultacie aż tak ostre formy, należy szukać w ustosunkowaniu się właściciela fabryki Rochlina, przebywającego stale w Warszawie, do robotników, dążących od początku istnienia fabryki do zorganizowania, w ramach obowiązujących ustaw, związku zawodowego.

Fabryka dykty przy Ponarskiej powstała na początku roku 1936 przy wybitnym współudziale kapitału warszawskiego, który został skuszony ta niością surowca i robotnika w Wilnie.

Po pewnym czasie robotnicy fabryki postanowili z własnej inicjatywy zorganizować Związek Zawodowy. Było to zupełnie normalne dążenie robotników do powołania do życia organizacji, która by mogła w razie potrzeby stanąć skutecznie w obronie interesu ogółu robotników lub poszczególnych osób. Żadnych jednak żądań ekonomicznych nie wysuwano.

Właściciel fabryki zareagował wtedy na powstanie związku klasowego niezadowolonym wpływem PPS, wydalaniem z pracy kilkudziesięciu robotników, wśród których znaleźli się inicjatorzy próby zorganizowania się. Związek klasowy został przez to rozbity. Robotnicy przegrali. Każdy obawiał się dalszych represji i sprawy organizacyjne zostały usunięte z życia robotników tej fabryki. Powstał wprawdzie potem na terenie fabryki Związek Strzelecki, do którego należą tu do dziś wszyscy robotnicy, jednakże związkowi temu przyswiecały inne cele.

Kilka tygodni temu niespodziewanie dla właściciela fabryki wśród robotników doszło do porozumienia na temat zorganizowania Związku Zawodowego wybranym na specjalnym zebraniu delegatów, przystąpiono do ZZZ i pracodawca został postawiony wobec faktu dokonania. Coprawda przez pewien czas nie chciał uznać tego związku, robił trudności z wywieszeniem ogłoszeń w obrębie fabryki, lecz inspektor pracy pouczył go, że robotnicy postępują zgodnie z przysługującym im uprawnieniem i pracodawca nie ma prawa przeszkadzać im w tym. Do Związku Zawodowego należy obecnie 250 robotników.

W kilka dni po powstaniu Związku, jednemu z robotników Kazimierzowi Gobisowi, będącemu delegatem robotników, zdarzył się wypadek przy maszynie. Wskutek przesunięcia pewnej płyty pękła tak zwana „pressa”. Robotnik wyjaśnił odrazu, że przyczyną wypadku jest jakaś niedokładność w maszynie. Zarząd fabryki wywołał mu jednak pracę. Delegacja Związku w ciągu dwóch tygodni szukała porozumienia z pracodawcą, lecz ten był niestępliw. Ponieważ jednak Gobis należał do najruchliwszych inicjatorów i delegatów, powstało podejrzenie, że wypadek jest pretekstem do wydalenia delegata robotniczego i że może to być początek represji. Odwołano się do Inspektora Pracy. Na wspólnej konferencji dyrekcja fabryki nie zgodziła się na powołanie komisji dla zbadania przyczyn wypadku. Projekt zaś ten wysunął Inspektor Pracy na one gdańskiej konferencji. Wobec takiego stanowiska zarządu robotnicy samorzutnie ogłosili strajk okupacyjny i rozpoczęli go o godz. 2-ej po przybyciu do fabryki dziennej zmiany.

Policja nie wpuszczała wczoraj do fabryki pożywienie dla robotników, przyniesione im przez rodziny. Dziś na skutek interwencji starszych, a którego bawiła w tej sprawie delegacja ZZZ wileńskiego, prowiant wpuszczono.

Strajk ma przebieg spokojny. W fabryce przebywa ponad 200 osób. Robotnikom dokucza tylko zimno, ponieważ po wybuchu strajku zarząd fabryki nie daje opału.

Strajkujący robotnicy żądają nie wydalania z pracy Gobisa oraz unormowania w ogóle warunków pracy i płacy w stosunku do wszystkich robotników.

Wczoraj o godz. 12 w południe w Okręgowym Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja, która nie dała rezultatu.

Jak zwykle w takich razach zawiązał się Komitet strajkowy pod opieką miejscowych władz ZZZ przy placu Orzeszkowej 11a. Zadaniem Komitetu jest organizowanie pomocy dla strajkujących drogą zbierania ofiar wśród społeczeństwa i robotników w Wilnie.

WZ.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych



Stołeczny Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym rozpoczął w wielu punktach rozdzielczych w Warszawie, za pośrednictwem instytucji i organizacji społecznych rozdawnictwo odzieży zimowej dla bezrobotnych, zebranej przez Komitet z ofiarności mieszkańców stolicy. — Zdjęcie przedstawia fragment z rozdawnictwa odzieży zimowej bezrobotnym kobietom w punkcie rozdzielczym, zainstalowanym w Parku 100 Pociągów.

Izba Skarbowa walczy z wieczorówkami

Echa artykułu „więźniów bez wyroku skazującego”

Poruszyliśmy przed kilku dniami sprawę t. zw. wieczorówek w urzędach skarbowych w Wilnie i na prowincji. Wieczorówek które co dzień, często i w niedzielę w nieprzerwanym ciągu miesięcy i lat, zabierają urzędników skarbowych cały teoretycznie wolny czas po południu, pozbawiając go możliwości korzystania z kulturalnych rozrywek i normalnego wypoczynku, przysługującego mu po ustawowym siedmiodziennym dniu pracy. Artykuł nasz („Więźniowie bez wyroku skazującego”) nie przebrzmiał bez echa.

W języku skarbowców wieczorówką nazywa się dykowanie. Przyjść na wieczorówkę, to znaczy przyjść dykować. Otóż dykowania takie były tolerowane, a ściślej mówiąc często zalecane przez kierowników poszczególnych urzędów. Chodziło o odrobienie nie zaległości, powstających podczas godzin normalnego urzędowania.

Jak na obecnie informują, stanowisko dyrekcji Izby Skarbowej w sprawie wieczorówek było inne, przeciwnie temu. Dlaczego jednak we wszystkich urzędach skarbowych urzędnicy, narzekając, dykowali i dykują? Na to odpowiedzi nie mamy.

Obecnie zaś wieczorówkom została wypowiedziana nieubłagana walka. W Izbie Skarbowej odbyło się kilka zebrań, na których sprawa ta była szczegółowo i wnikliwie omawiana. W najbliższych dniach ma ukazać się specjalny okólnik Izby Skarbowej za braniający pod groźbę sankcji służbowych, wieczorówek w ogóle i zezwalający w wypadkach tylko wyjątkowych, spowodowanych względami bardzo ważnymi, na zorganizowanie powyżej trzech wieczorówek w ciągu miesiąca. Taki jest projekt okólnika.

ten, który ma być przedstawiony do akceptacji, dyrektorowi Izby Skarbowej po jego powrocie z urlopu wypoczynkowego. Należy przypuszczać, że dyrektor nie będzie miał zastrzeżeń i okólnik ku wielkiemu zadowoleniu urzędników podpisze.

A co będzie groziło urzędnikowi skarbowemu, który, powiedzmy na prowincji, nie mając czasem nic do roboty w dzień, wieczorem, za milczącem przykładem swego naczelnika wpadnie na „parę godzin do urzędu”. Mówił już o tym na kilku zebraniach urzędników skarbowych naczelnik wydziału I Izby Skarbowej. Urzędnik

taki otrzyma „minus” w ocenie jego pracy i pilności w załatwianiu spraw podczas normalnych godzin urzędowania. Będzie uważany za pracownika opieszałego, niemrawego i t. p.

Takie są intencje okólnika i kary wypływające z niego. Komu jednak będzie powierzony nadzór bezpośredni, kto będzie stawiał w razie potrzeby te minusy? Logiczną odpowiedzią na to pytanie powinna być — „naczelnicy urzędów”. Na razie jednak nie wiemy jak ta sprawa zostanie rozstrzygnięta.

W każdym razie sprawa wieczorówek ruszyła z miejsca.

Apel do Społeczeństwa Wileńszczyzny

Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej zwraca uwagę całego społeczeństwa wileńskiego, że dobrowolne świadczenia na pomoc zimową bezrobotnym nie są równomiernie wpłacane przez poszczególne grupy zawodowe.

Poza światem urzędniczym (instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych) wojskiem i policją, które bardzo terminowo wpłacają dobrobotnym na siebie normy opłat, pozostałe odłamy społeczeństwa z małymi wyjątkami nie wywiązują się terminowo ze świadczeń.

Biorąc pod uwagę, że świadczenia nasze są wyjątkowe — tak wyjątkowe, że stały do pomocy całej społeczno-

ściwo z władzami najwyższymi na ciele — nie wolno nam ani na chwilę opóźniać wpływów i ze świadczeń, gdyż akcja pomocy może na tym ucierpieć.

Komitet apeluje, aby niezwłocznie wszyscy zalegający uisili swe świadczenia w terminach najbliższych, gdyż już na luty Komitet zmuszony jest ograniczyć normy dotychczas stosowanych świadczeń dla bezrobotnych.

Komitet ufa i wierzy, że wszyscy zalegający wpłacą, lub ekwiwalentem w produktach złożą swe ofiary w wysokościach ustalonych i przyjętych przez siebie norm.

Komitet Wojewódzki wzywa wszystkie Komitety Miejskie i Powiatowe, aby na specjalnych zebraniach w najbliższym terminie omówiły z przedstawicielami grup społeczeństwa konieczność terminowego uiszczania świadczeń.

WOJEW. KOMITET OBYW. ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM W WILNIE

Dzień 1 lutego w szkołach

W związku z przypadającymi dnia 1 lutego Imieninami Pana Prezydenta R. P. Kuratorium O. S. W. wydało zarządzenie, by młodzież wszystkich szkół zorganizowała uroczyste obchody ku czci Dostojnego Solenizanta.

Obchody te mają być wykorzystane do pogłębienia u młodzieży znajomości Konstytucji z dnia 23 kwietnia 1935 roku, zwłaszcza zaś zrozumięcia zasady zwierzchnictwa Pana Prezydenta nad wszystkimi organami państwa, którą ustanawia Konstytucja.

Obchody będą poprzedzone nabożeństwami szkolnymi tam, gdzie jest świątynia na miejscu.

Wiadomości radiowe

TWÓRCZOŚĆ STANISŁAWA KAZURY.

Audycja radiowa.

XIV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich” dn. 28. I. o godz. 21.00 przyniesie utwory Stanisława Kazury, muzyka znanego nie tylko ze swych kompozycji, lecz także ze swej pracy pedagogicznej i organizacyjnej. Kazuro jest również autorem popularnych podręczników szkolnych. Jemu wreszcie zawdzięczamy wychowanie muzyczne licznych rzesz młodzieży, oraz istnienie chórów, które Kazuro otacza szczególną opieką. Dla chórów tych komponował artysta wiele cennych utworów. W audycji poświęconej jego twórczości usłyszą radiostuchacz kompozycje fortepianowe, kameralne, pieśni oraz fragmenty z opery „Powrót”. Różnorodność ta stworzył pełny obraz oddający rodzaj twórczości Kazury. Udział w koncercie wezmą liczni soliści oraz chór i orkiestra Polskiego Radia pod dyr. kompozytora.

LEOPOLD MUNZER GRA W RADIO BEETHOVENA.

Powszechnie znany pianista Leopold Munzer, który niedawno występował w rozgłoszaniach zagranicznych wybrał tym razem do swego programu wyłącznie utwory Beethovena. Będą to: Polonez C-dur op. 89, Wariacje i Fuga Es-dur op. 35 „Eroica”, opar-

ta na tym samym temacie co III Symfonia, oraz „Bagatell”, a więc utwory stosunkowo nieznane i mało grywane. Koncert ten zainteresuje bez wątpienia wszystkich miłośników muzyki wielkiego kompozytora. — Koncert ten nadany będzie dnia 28. I. o godzinie 19.00.

„JAK CUDZE DZIECKO STAŁO SIĘ SZCZĘŚCIEM SAMOTNYCH LUDZI”.

Pogadanka przez radio.

Ludzie bezdzietni odczuwają pewną pustkę w swym życiu, i dlatego zdarza się często, że biorą na wychowanie dzieci cudze. Obecnie akcja umieszczania dzieci nie mających rodziców w rodzinach zastępczych prowadzona jest planowo i racjonalnie przez instytucje opieki społecznej. Dzieci nie mające rodziców w rodzinach zastępczych będąc tematem pogadanki radiowej, którą wygłosi w dniu 28. I. o godz. 17.00 Róża Kisielewska-Zawadzka. Wobec działania Ministerstwa Opieki Społecznej do rozszerzenia akcji tworzenia rodzin zastępczych na całym całym obszarze Polski, pogadanka powinna szczególnie zainteresować pracowników opieki społecznej, instytucji samorządowych i prywatnych.

Wanda Dobaczewska

PRZEBŁYŃSKI

Około jedenastej rano Oleś rwał z kopyta na Snipiszki. Miał odnieść z polecenia Zana jakieś książki filomacie Kozakiewiczowi. Kozakiewicz mieszkał u pewnej wdowy przy Kalwaryjskiej drodze; idąc tam, mijają się kościół świętego Jerzego, a więc, tym samym, okolice pensjonu Deybellów. Oleś nie mógł powstrzymać się od pokusy zbeczenia w wijący się między sadami zaułek. Od czasu pamiętnej rozmowy w sieni czuł dla Feli wielką siostrzaną serdeczność. O tej porze panny zazwyczaj szły na szpacer. A nuż ją zobaczy? będzie mógł ukłonić się uprzejmie i gorącym spojrzeniem zapewnić o swoim wieczystym oddaniu. Może jej to sprawi przyjemność? Ostatnimi czasy była ciągle smutna.

Mróż szczyptał nieźle. Oleś co chwila zdejmował rękawice i rozcierał sobie uszy. Na wąskiej uliczce wiśniowe i jabłonne sady drzemały, obwalone wielkimi czapami śniegu. Niskie dworki parterowe kryły się za ich gałęziami jak za białą kratą. Jeden z tych dworków był piętrowy i nieco naprzód wysunięty, tak, że okien jego, grających złością w słońcu, żadne drzewo nie przesłaniało. Tu właśnie mieścili się Deybellowie ze swymi pupilkami.

Oleś, udając, że ma tutaj jakiś sobie tylko wiadomy interes, szedł drugą stroną zaułka; potykał się w głębokim śniegu i za każdym krokiem pozostawiał za sobą zalane błękitem ślady. Wyminął już dworek Deybellów i przystanął pod murem przykościelnym, zdumiony niezwykłym widokiem.

Przed Deybellowskim gankiem stały czarno lakierowane sianie, przystrojone niedźwiedzim futerkiem, zaprzęgnięte w trójkę karych koni. Na koźle nie było nikogo, a konie, tuż przy pysku, trzymały rosły „dięszczyk” w wysokiej futrzanej bermucie. Oleś postanowił sprawdzić, co to ma znaczyć. Postawił

kołnierza swojej mizernej czujki, kapelusza wcisnął na oczy, przykleił się całkiem do muru i czekał, co dalej będzie.

Na razie nie było nic, tylko konie były kopytami w śnieg, że przyskał na wszystkie strony, a „dięszczyk” uciszał swój zaprzęg przeciągłym, nieartykułowanym postękiwaniem.

Nagle chmara wróbli, uwijających się między końskimi nogami, fuknęła hafaśliwie na mur. Drzwi stuknęły, przepuszczając parę osób, schodzących z ganku. Przodem szła służąca Werusia z kluczem od furtki w grabiulej łapie, za nią jakowaś piękna dama futrzasta i toniasta, obok damy, w narzuconej naprędce salopie, Deybellowa cała w dygach i słodkich uśmiechach. Przeglądała się wdzięcznie, krygowała się szczebiotliwie, mizdrzyła się, aż obrzydliwie brała, do ognistookiej damy. Za nimi szedł rotmistrz Pełskij, Oleś byłby go w piekle rozpoznał, chociaż widział raz tylko i przez krótką chwilę. Na samym końcu szła Fela w popielicowej szubce i z miną ni to strapioną, ni to skonfundowaną... Oleś zdębiał tak że ruszył powieką nie byłby potrafił. Huczało mu w głowie i pulsa były gwałtownie; był tak wściekły, że aż czerwone płomienie tańczyły mu przed oczami po śniegu.

Tymczasem dziwaczne towarzystwo lokowało się w sankach. Futrzasta dama usadzała Felę obok siebie, a rotmistrz Pełskij otulał je obie swoim futerkiem niedźwiedzim. Potem odebrał lejce od „dięszczyka”, wskoczył na koźło, „dięszczyk” uciepiał się z tyłu, na płozach. Futrzasta pani obróciła się i skinęła ręką pozostającej na ganku Deybellowej. Fela przez cały czas miała głowę nisko spuszczone, nie patrzyła na prawo, ani na lewo, nie dostrzegła Olesia, stojącego na boku, pod murem. Rotmistrz Pełskij „giknął” przeraźliwie, konie porwały się z miejsca tak gwałtownie, że sanki podskoczyły na łożkach w górę, a strojna dama wydała bolesne omdlewający krzyk. Potem głąb śnieżnego pyłu przestoił wszystkich.

Oleś chwilę postął w miejscu, a po tym ruszył z wolna w stronę Zielonego Mostu. Po drodze pytał sam siebie, czy mu się nie przysniło? Czy istotnie Fela Micewiczówna, promienista Peli, pojechała sobie na spacer z tą podejrzaną damulką i z jej mskiewskim kochankiem? Jeśli to nie był oman, to była zdrada. I nie tylko zdrada miłosna wobec Zana, ale, stokroć gorsza, zdrada promienistości, na której zakładała się przyszłość ojczyzny, nauki i enoty. A na domiar złego, przykład płynący z góry, ze szczytów, skąd się czegoś podobnego nikt nie spodziewał.

Oleś nie uświadamiał sobie wystarczająco jasno wszystkich konsekwencji, wypływających z postępu Feli. Raczej czuł to całym sobą, ale czuł dobrze i cierpiał niewymownie.

Noga za nogą włókł się ulicą Wileńską do Zielonego mostu, potem wybrał na Kalwaryjską drogę, przy której, już dobrze za miastem, odnalazł kwatery Kozakiewiczów.

Aż do tej chwili Oleś nie namyślił się dostatecznie nad ważnym zagadnieniem: jaki jest teraz jego obowiązek? Głęboko zmieszany, oddał książki panu Stanisławowi, nie dosłyszawszy nawet dobrodusznego okłunknięcia; za co tak późno? i odmówiłszy szklanki herbaty na rozgrzewkę, o której marzył przecie całą drogę.

Zatopiony w myślach po uszy, wędrował z powrotem do miasta.

Odrazu postanowił, że nie zatai tego, co widział. Pod tym względem nie miał nawet żadnych wątpliwości. Nie wiedział tylko, do tego się z tym udać? Najłatwiej byłoby do Czezoła, ale Czezoł nie powrócił jeszcze z Warszawy. Malewski dziś — jutro miał wyjechać na wojaz zagraniczny, nie godziło się utrudzać go w ostatniej chwili. Do Jeżowskiego iść Oleś nie śmiał. Pozostawał chyba Adam? Cóż byłoby w tym niewłaściwego? Adam z pewnością przejmie się sprawą Zana jak własną i poradzi, co robić da-

lej. Ale pójść tak sobie ni z tego ni z owego do Adama? Tak po prostu zapukać do jego drzwi? Rzecz niełatwa. Gdybyż jakaś wskazówka... jakiś znak...

Tuż za mostem babina, brudna i lachmaniasta potknęła się nieostrożnie na grudzie. Z naddartej torby wypadł kawał czarnego chleba; sięgała po niego niezdarnie ślizgając się po gołodziu a mijający paniczek, z psich figlów odsunął chleb dalej laseczką, raz i drugi. Staruszka nie śmiała warknąć na paniczkę; chyłała się coraz niżej, już prawie stawała na czworaki, ku wielkiej uciecie zbierającej się błyskawicznie gawiedzi. Oleś skoczył naprzód, porwał chleb i oddał zdumionej babie. Paniczek uśmiechnął się ironicznie, jakiś starszy mieszczanin coś powiedział z uznaniem, baba zaczęła głośno błogosławić:

— Niechaj tobie Pan Bóg w twoich myślach błogosławi!

Tak, to był właśnie znak. Oleś ruszył ostro przed siebie, deptając energicznie chrząszczący śnieg. Złapał oddech dopiero pod drzwiami Adama. Tu przez chwilę zbierał odwagę do kupy, nim zapukał, drząc w sobie i czując w uszach przykre palenie.

15.

Adam odwrócił się razem z krzesłem ku wchodzącemu Olesowi. Miał jak zwykle nieodstępną lulkę w zębach i przyglądał się intruzowi ze ściągniętymi brwiami. Zdawał się go nie poznawać.

Oleś dostrzegł z przerażeniem, że na stole leżał papier, pocięty na ćwiartki. Znaczyło to, że Adam pisał. Oleś wtargnął tedy do Adama w chwili najmniej stosownej. Wiadomo było jak Adam tego nienawidził; w takich chwilach jeden tylko Czezoł miał do niego wstęp. Świadomość popełnionego nietaktu sprawiła, że Oleś zgubił cały przygotowany po drodze zapas słów. Stał teraz bezradny, z rękami zwieszonymi wzdłuż ciała, tylko językiem zwilżał zaschnięte wargi.

(D. c. n.)

KRONIKA

STYCZEN
28
Czwartek

Dziś Objaw. św. Agnieszki.
Jutro Franciszka Salezego.

Wschód słońca — g. 7 m. 20
Zachód słońca — g. 3 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 27.1.1937 roku.

Ciepłota 768
Temperatura średnia — 20
Temperatura najwyższa — 14
Temperatura najniższa — 25
Opad —
Wiatr półn. — wschodni
Tendencja spadkowa
Uwagi: rano mgła

Przewidywany przebieg pogody do
wczoraj, dnia 28 stycznia według PIM-a
1937 r.

W południowych dzielnicach pochmurno
i deszcz śnieżny, poza tym dość pogodnie.
Jeszcze w całym kraju mroźno.
Umiarkowane wiatry wschodnie i połud-
niowo — wschodnie.

WILEŃSKA

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Goltz-Mariusz,
siem. z Brześcia n. Bugiem; Landans Ab-
rams z Łotwy; Kosowski Maksim z Łotwy;
Rozemann Naftali z Hamburga; Sztajman
Stanisław z Warszawy; inż. Zweig Ignacy
ze Lwowa; Bargiel Jan ze Skoczewa; Wele-
man Teresa z Łodzi; Ciundziwicki Andrzej
z Białegocerkwi; Rządowski Witold, przemysło-
wiec z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— **AUTOBUSY BĘDĄ PRZEJEZ-
DZAŁY KOŁO KATEDRY.**

Starostwo grodzkie wileńskie ko-
munikuje, że z dniem 28 bm. ruch ko-
łowy na placu Katedralnym będzie
się odbywał obok katedry, a nie, jak
dotychczas, ul. Magdaleny koło gma-
chu Urzędu Wojewódzkiego.

GOSPODARZA.

— **O CENY MAKSYMALNE NA
MIEŚO.** Cechy związków wędliniar-
skich chrześcijan wystąpiły z żąd-
aniem wprowadzenia maksymalnych
cen na mięso, pochodzące z uboju ry-
tualnego.

W najbliższych dniach na teren
Wileńszczyzny przybywa komisja z
ministr. Przem. i Handlu na cele z
radcą Lisowskim celem zapoznania
się z wynikami wprowadzenia nowej
ustawy ubojowej.

— **WZROST WYWOZU PRZEZ
STACJE GRANICZNE.** W grudniu
ub. roku wywieziono przez stacje gra-
niczne DOKP Wilno 352 wagony ład-
unków, co stanowi w porównaniu z
m. listopadem ub. roku wzrost o 65
wagonów ładunku. Równocześnie w
tym samym miesiącu dał się zauwa-
żyć silny spadek przywozu, który w
porównaniu z m. listopadem ub. ro-
ku zmniejszył się o 58 wagonów, o-
siągając liczbę 70 wagonów ładunku.

— **UBEZPIECZALNIA SPOL.**, któ-
ra oblicza zaległości terenu Wilna na
500 tys. zł., przystąpiła do egzekwo-
wania tych zaległości.

SPRAWY SZKOLNE

— **WYCIECZKA DO ZAKOPANE
GO NIE ODBĘDZIE SIĘ.** Wobec
trwania silnych mrozów i licznych
chorób grypy. Termin wyjazdu szkol-
nego pociągu popularnego do Zako-
panego zostanie ustalony. Osoby, któ-
re z racji zmiany terminu nie zamie-
rzają jechać na wycieczkę uprasza
się o powiadomienie o powyższym
na piśmie Komisji Wycieczkowej Ku-
ratorium O.S. Wil., dla dokonania
zwrotu wpłaconych pieniędzy. Pienią-
dze będą zwrócone za pośrednictwem
PKO, na adres tych szkół, które prze-
słały zgłoszenie na wycieczkę.

Na torze żyźwiarskim



Onegdaj odbyły się na torze żyźwiarskim w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie, poka-
zy żyźwiarskie czołowych żyźwiarzy warszawskich z udziałem żyźwiarzy śląskich. Na
adjecku naszym: Szajbertówna w mistrzowskim piruecie.

— **NIE WOLNO CAŁOWAĆ SIĘ
W SZKOLE.** Wobec panującej grypy
w szkołach powszechnych i średnich,
władze szkolne wydały zakaz całowa-
nia się oraz całowania rąk nauczyciel-
kom, przełożonym i t.p.

AKADEMICKA

— **ZARZĄD AKADEMICKIEGO
OSRODKA ZDROWIA USB.** w Wilnie
Oddział „A” uruchamia z dniem 28
stycznia rb. w związku z otwarciem
Uniwersytetu Łańne przy ul. Univer-
syteckiej 4. Rozkład dni i opłaty jak
dawniej.

— **SODALICJA MARIANNA A-
KADEMIKÓW USB.** w WILNIE o-
głasza, że w dniu 28 stycznia 1937 r.
o godz. 17 w lokalu własnym (Wiel-
ka 65) odbędzie się zebranie sekcji opo-
zytycznej z referatem sod. Fr. Ben-
diga. Obecność członków obowiązo-
wa. Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYT

— **ZEBRANIE T-WA ŻYŻWIAR-
SKIEGO.** W dniu 28 bm. odbędzie się
w kancelarii ślizgawki w parku im.
gen. Żeligowskiego Doroczne Walne
Zebranie T-wa żyźwiarskiego o godz.
17.30 w pierwszym albo o 18 w dru-
gim terminie.

Z POLICJI.

— **KOMINIARKI DLA POLICJAN-
TÓW.** Komenda PP. otrzymała trans-
port czapek — kominiarek dla polic-
jantów, pełniących służbę na poste-
runkach ulicznych i patrolowych.

— **AKCJE DOŻYWIANIA BIE-
DNYCH DZIECI** w Wilnie prowadzi
Rodzina Policyjna od jesieni r. ub.
W chwili obecnej ilość dzieci, który-
mi się Rodzina Policyjna zaopiekowa-
ła zbliża się do 100. Fundusze na pro-
wadzenie tej akcji Rodziną otrzy-
muje z dobrowolnego opodatkowania
się na ten cele oficerów, podoficerów
i szeregowych PP.

W dniu 26 bm. za otrzymane od
insp. wojew. H. Jacyny 100 zł. Ro-
dzina Policyjna zakupiła dla 30 dzie-
ci kalosze, wołoki i ciepłą bieliznę.

W tej miłej uroczystości wzięła
nią dzieciom prezentów, jaka się od-
była w świetlicy policyjnej (Żeligow-
skiego 4) wzięło udział prezydium z
pp. Jacynowa, Tomaszewską i Fran-
kowską na czele.

NOWOGRODZKA

— **Z INSTYTUTU IM. ŻEROM-
SKIEGO.** Jak nas informują, p. Józef
Skutkiewicz nie jest już kierownikiem
Instytutu Robotn. Kulturalno-Ośw.
im. Żeromskiego w Nowogrodzku.

— **Z POSIEDZENIA RADY MIEJ-
SKIEJ.** Odbyte w poniedziałek posie-
dzenie rady miejskiej poświęcone było
mniej ciekawym sprawom. W in-
formacjach swych komisarzy bur-
mistrz zakomunikował Radzie, że
gmach bursy gimnazjalnej został już
od b. Komitetu Budowy Bursy Biało-
ruskiej wydzielony na 30 lat, z tym,
że Zarząd Miejski wykończy pie-
tę i pokryje zadłużenia w wysokości
ok. 20 tys. zł. W tym tygodniu uda się
p. w. wojewody delegacja z prośbą o
subwencję na budowę gimnazjum i li-
ceum. Co zaś do kredytów na inne in-
westycje, jak wykończenie rzeki
miejskiej, szkoły powszechnej, 120 ty-
sięcy złotych na bruk i t. d. to wysła-
ne już zostały odpowiednie wnioski i
jest nadzieja, że miasto fundusze te
otrzyma.

Następnie R. M., biorąc pod uwagę,
że liczba mieszkańców wynosi już
przeszło 10 tysięcy (10,740) i że wszel-
kie dodatki wypłacane były poprzed-
niemu burmistrzowi i nauczycielom
według wyższej kategorii, uchwaliła
podnieść miasto z czwartej do trzeciej
kategorii.

Szkolej wysłuchano sprawozdania
komisji rewizyjnej za okres 1935—36
roku. Komisja stwierdziła znaczną po-
prawę gospodarki miejskiej za okres
sprawozdawczy. Uchwalono więc za-
rządowi absolutorium. Od głosowa-
nia wstrzymał się tylko radny Jan Mi-
chałski, wysuwając zastrzeżenia. Po-
tem rada wyraziła przewodniczącemu
komisji rewizyjnej p. Buniewiczowi
podziękowanie za gorliwą i bezstron-

Konferencja w sprawie słuza Nr. 20 na granicy litewskiej

W dniu 25 bm. na pograniczu pol-
sko-litewskim przy udziale władz ad-
ministracyjnych polskich i litewskich
odbyła się konferencja kolo miejscow-
ości Kyraniszki w pobliżu Duksty.
Konferencja była poświęcona spraw-
ie zatargu o słuza graniczny Nr. 20,
o którym to zatargu pisaliśmy obszernie.

W wyniku konferencji stanowiska

Mrozy w Wileńszczyźnie dochodzą do 34°

Grypa szaleje. Ptaki zamarzają. Dożywianie dzieci.
Zamknięcie szkół.

Temperatura dochodziła wczoraj
w Wilnie do 29 st. C., w pow. świę-
ciańskim (Pohulanka) do 34 st., zaś
w pow. dziśnieńskim i brasławskim
do 33 st. W obrębie Wilna Wilia już
zamarzła. Grypa sroży się w Wilnie
i na prowincji. Według otrzymanych
danych, w Wilnie na grype zapadło
około 15 tys. osób. Na terenie wojew.
wileńskiego ilość chorych dochodzi
jakoby do 20 tys. osób. W związku
z tym szeregi instytucji państwowych
samorządowych i prywatnych oraz
społecznych silnie odczuwa brak per-
sonelu. Nasza redakcja od wczoraj
jeszcze bardziej została zdekompleto-
wana.

W ciągu dnia wczorajszego w og-

rodach i na krawcach miasta znalazło
się wiele zamarzniętych ptaków. Na
prowincji, gdzie odczuwać się daje
brak śniegu, ptaki giną masami.
Na terenie Wileńszczyzny komite-
ty obywatelskie przystąpiły do maso-
wego dożywiania dzieci w wieku
szkolnym. Akcja dożywiania objęła
około 10 tys. dzieci. W związku z sil-
nymi mrozami lokale szkół powsze-
chych stoją pustkami.
Silne mrozy spowodowały, że przy-
tulki i domy noclegowe w Wilnie są
przepełnione bezdomnymi.
Z powodu mrozów dobre interesy
robią właściciele składów opałowców,
których obroty potroiły się.

Czułość służby kolejowej zapobiega skutkom mrozów

Celem zapobieżenia ewentualnym
wypadkom, jakie mroz może spowo-
dować na torach kolejowych, wzmo-
cono na terenie Dyrekcji Okręgowej
Kolei Państwowych w Wilnie, szcze-
gólnie w nocy, na okres silnych mro-
zów stałe obchody torów. Ta wzmo-
cniła czułość służby drogowej przy-
czyniła się już do zapobieżenia dwóm
wypadkom. Mianowicie: dnia 26 sty-
cznia br. na szlaku Olkieniki—Rudzi-
szki obchodowy torów zauważył na
371 kilometrze przed przejeściem po-
ciagu pociągowego Nr. 705, pękniętą
szynę. Pociąg w porę zatrzymano i z
wielką ostrożnością przepuszczono
przez uszkodzony tor. Skutkiem tego

wypadku, pociąg ten przybył do Wil-
na z opóźnieniem 34 minut. W tym
samym dniu na szlaku Kuźnica—Ło-
sośna obchodowy torów na 247 km.
zauważył również pękniętą szynę o-
czym natychmiast wydano drużynom
pociągowym odpowiednie ostrzeże-
nie. Pęknięte szyny zaraz usunięto
zastępując je nowymi.

Sumiennie przygotowana i zorga-
nizowana akcja zapobiegawcza przed
skutkami mrozów na terenie DOKP
Wilno, w krótkim czasie wykazała
swoją celowość i sprężystość, przyczyni-
ając się do całkowitego bezpieczeń-
stwa podróży na PKP.

BARANOWICKA

— **KOLEJOWE KOŁO LOPP.** W
niedzielę w ognisku kolejowym w Ba-
ranowiczach przy ul. Kolejowej 51
odbyło się walne zebranie członków
Koła ruchowego Nr. 2 — handlowego
i sanitarnego LOPP. Zebraniu prze-
wodniczył Aleksander Kaczyński, kie-
rownik Ekspedycji Towarowej.
Po omówieniu szeregu spraw or-
ganizacyjnych i odczytaniu sprawoz-
dań przystąpiono do wyboru zarządu,
w skład którego weszli: Aleksander
Kaczyński, Romuald Goch, Jan Wo-
losiewicz i Włodzimierz Wicze-
ryński.

— **KURSY DLA ZARZĄDU K. R.**
28 stycznia w Baranowiczach sta-
niem zarządu OTO i KR. rozpoczął
się kursy dla zarządów kółek rolni-
czych, które trwać będą do 30 stycz-
nia.

W programie m. in. zwiedzenie
różni, spółdzielni mleczarskiej, rolni-
czo-handlowej i in.

Obecnie w powiecie baranowickim
jest przeszło 50 kółek rolniczych.

— **ODCZYT O INDIACH DLA
MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W BARA-
NOWICZACH.** 24 stycznia 37 r. w sa-
li Ogniska o godz. 12.30 na skutek sta-
rań kierownictwa gimnazjum żeńskie
go w Baranowiczach, wygłosił odczyt
dr. Wacław Korabiewicz z Wilna, p. t.
„Podróż kajakiem do Indyj”.

Wstęp od 10 do 30 groszy. Dochód
28 zł.

— **WOJSKO NA SZKOŁY.** W tych
dniach korpus podoficerów 78 pp. w
Baranowiczach urządził w salach Og-
niska Urzędniczego zabawę taneczną,
z której dochód w sumie 232 zł. prze-
znaczono na budowę szkoły powsze-
chnej we wsi Hirawo, gm. Darewskiej,
oddległej od Baranowicz o 4 km.

— **PIECYKI NA ULICACH BARA-
NOWICZ.** W Baranowiczach już
zanotowano szereg odmrożeń uszu,
nóg i t. p. Zarząd miasta postawił je-
cze żelazne w najruchliwszych punk-
tach miasta.

— **TEATR MIEJSKI Z WILNA.** We
czwartek 28 stycznia Teatr Miejski z Wilna
w salach Ogniska Urzędniczego o godz. 16
odegra przedstawienie dla młodzieży szkol-
nej, na program którego złożył się utwór
Słowackiego, Mickiewicza, Syrokomli, Ze-
romskiego i Kasprzowicza oraz utwór mu-
zyczny Moniuszki, Osmańskiego i Chopina.

Wstęp dla młodzieży po 50 gr., dla do-
rosłych 1 zł.

Następnie o godz. 20.30 wiecz. zespół te-
atrystów wystąpi z kapitalnie wesołą i me-
lodijną muzyczną komedią pt. „MAIKA”.
Przedprzedaż bilet w cukierni Central-

**Dekoracje balowe, koty-
liony, zabawki, plakaty**
wykonuje Pracownia grupy absolwent.
Wydziału Sztuk Pięknych
Wilno, 2-go Maja 9-10

K-t pomocy dzieciom i młodzieży

W dniu 26 bm. o godz. 17-ej w
Urzędzie Wojewódzkim odbyło się po-
siedzenie sekcji kulturalno-propagan-
dowej Wojewódzkiego Komitetu Po-
mocy Dzieciom i Młodzieży. W ra-
mach ogólnych założeń Wojewódzkie-
go Komitetu idących w kierunku nie-
sienia pomocy moralnej i materialnej
dzieciom i młodzieży omówiony zo-
stał projekt regulaminu sekcji, plan
pracy komitetu i wydziału wykonaw-
czego oraz wytyczne do prac sekcji
kulturalno-propagandowej. Kontynu-
owanie przez sekcję prac kultural-
nych miało być zgodne z założe-
niami Wojewódzkiego Komitetu w
kierunku koordynacji wysiłków, ma-
jącej na celu eliminowanie szkodli-
wych momentów konkurencyjnych,
wskazywania konieczności nasilenia
pewnych specjalnych działań pracy
na poszczególnych terenach oraz uni-
kanie zużywania energii i zasobów
społecznych w wysiłkach często wz-
ajemnie się neutralizujących. Praca
propagandowa sekcji sprowadzała-
by się do informowania społeczeństwa o
zamierzeniach i działalności Komite-
tu oraz budzenia ofiarności społecz-
nej na rzecz wszelkich prac przez
Wojewódzki Komitet podejmowa-
nych.

Zebranie zakończyło się wyłonie-
niem prezydium sekcji, w skład któ-
rej weszli: przewodniczący — p. in-
spektor Stanisław Starościak, zastę-
pca przewodniczącego — p. Czesław
Monikowski ze Zw. Pracy Obywatel-
skiej Kobiet, sekretarz — Władysław
Mackiewicz z Organizacji Młodzieży
Pracującej.

Kawa przy mikrofonie u George'a

We wtorek, dnia 2-go lutego
1937 r. dzięki uprzejmości Polskiego
Radia odbędzie się w sali górnej Ge-
orges'a „Kawa przy mikrofonie” na
szkolnictwo polskie za granicą. Pro-
gram wypełnią produkcje kabaretowo-
artystyczne między innymi z udziałem
wybitnego pisarza Melchiora
Ważkiewicza, sketche, muzyka lekka
w wykonaniu powiększonej orkiestry
rozrywkowej Polskiego Radia (25 o-
sób) pod dyrekcją prof. Szczepań-
skiego. Program będzie nadany na
wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.
Po programie Dancing. Początek o
godz. 4.30 po pol. Wstęp 3 zł. wraz
z konsumpcją. Zaproszenia otrzymy-
wać można w enklawie Rudnickiego
przy ul. Mickiewicza 1.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we czwartek wiecz. o godz. 8.15
po cenach propagandowych, po raz ostatni
w bież. sezonie komedia W. Somerset-Maug-
hama „Ole kobieta”.

— Jutro w piątek — z powodu próby
generalnej nowej premiery — przedstawie-
nia nie będzie.

— W sobotę wieczorem premiera sztuki
Władysława Fodora p. t. „Tajemnica lekar-
ska”. Utwór ten porusza aktualny problem
z życia współczesnego, w którym Fodor
rysuje konflikt między pracą zawodową ko-
biety a jej obowiązkiem matczanskim. Kon-
flikt prowadzący do drażliwości i dramatyz-
mu powstania w rodzinie.

— „Tempo 120” zostanie powtórzone w
najbliższą niedzielę, na popołudniowym
przedstawieniu, po cenach propagandowych.

— **Teatr Objazdowy Teatru Miejskiego
z Wilna** — gra dziś, 28 bm. w Baranowi-
czach o godz. 4 po pol. poranek poetycko-
muzyczny — przedstawienie szkolne i wie-
czorem komedję muzyczną L. Verneuil'a
„Malpa”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— TYDZIEŃ PROPAGANDY TEATRU.

Dziś wraca na repertuar najzabawniejsza
komedia muzyczna „Calus i nie więcej”, da-
jąca ogromne pole do popisu tej miary ar-
tystom jak Zofia Lubiczówna, Michał Ta-
tarski, Marian Wawrzakiewicz i inni. Ceny
miejsc od 25 gr.

— **WYSTĘPY BALETU WIEDENSKIE-
GO** — w Lutni. Pod kierownictwem arty-
stycznym Mini Klein Mosbach wszechświa-
towej sławy balet wiedeński wystąpi dwu-
krotnie na scenie Teatru „Lutnia” t. j. w
sobotę dn. 30 stycznia i w niedzielę 31 sty-
cznia.

— **WIECZÓR WALCÓW POD DYR. JA
NA STRAUSSA.** W dniu 3 lutego Jan Straus-
s kompozytor i dyry. wiedeński przyjeżdża
do Wilna aby zdyrygować utworami włas-
nymi jak również walcami Józefa, Edwarda
Straussa.

TEATR „NOWOSCI”.

Dziś, 28. I. „Tam czwartek” po cenach
propagandowych program rewii p. t.
„JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ”.

Cod. 2 przedstawienia o g. 6.30 i 9.15.

ESBROK

Mickiewicza 23.

CZWARTEK, dnia 28 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń.
6.33 — Gimnastyka.
6.50 — Muzyka.
7.15 — Dziennik por.
7.25 — Program dz.
7.30 — Informacje i giełda roln.
7.35 — Muzyka.
8.00 — Audycja dla szkół.
8.10 — Komunikat dla Międz. Zjazdu Gw.
Autom. w Monte Carlo.

8.15 — 11.30 — Przerwa.
11.30 — Poranek dla młodzieży.
11.57 — Sygnał czasu.
12.00 — Hejnał.
12.03 — Wyjątki z op. Ryszarda Wagnera.
12.40 — Dziennik południowy.
12.50 — Odczyt w jez. litewskim.
13.00 — Muzyka popularna.
14.00 — 15.00 — Przerwa.
15.00 — Wiadomości gospodarcze.
15.15 — Orbis mowi.
15.18 — Koncert rekl.
15.25 — Życie kulturalne.
15.30 — Odcinek powieściowy.
15.40 — Program na jutro.
15.45 — Chwilka społeczna.
15.50 — Piosenki operetkowe.
16.20 — Zaczarowane pieniądze — audycja
dla dzieci.

16.35 — Koncert.
17.00 — Jak cudze dziecko stało się nasz-
ciem samotnych ludzi — odczyt.
17.15 — Muzyka salonowa.
17.50 — Kroniki historyczne czeskiego dy-
plomaty.
18.00 — Komunikat śniegowy.
18.13 — Wiadomości sportowe.
18.20 — Produkcja rolna wsi tutejszej —
odczyt wygl. prof. Lastowski.

18.35 — Muzyka lekka na organach.
18.50 — Pogadanka.
19.00 — Utwory Beethovena w wyk. Leo-
polda Muenzera.
19.30 — Muzyka tan.
20.30 — Sosna polska wraca z Indii — fel.
20.45 — Dziennik wiecz.
20.55 — Pogadanka.
21.00 — Stanisław Kazuro.
22.05 — Mała Orkiestra P. Radia.
22.35 — Tańczymy.
22.55 — Ostatnie wiad.
23.00 — Zakończenie.

PIĄTEK, dn. 29 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna.
6.33 — Gimnastyka.
6.50 — Muzyka.
7.15 — Dziennik por.
7.25 — Program dz.
7.30 — Informacje i giełda
7.35 — Muzyka poranna.
8.00 — Audycja dla szkół.
8.10 — 11.30 — Przerwa.
11.30 — Audycja dla szkół.
11.57 — Sygnał czasu i hejnał.
12.03 — Koncert muzyki dawnej.
12.40 — Dziennik pol.
12.50 — O kisonkach, pog.
13.00 — Muzyka popularna.
14.00 — 15.00 — Przerwa.
15.00 — Wied. gospod.
15.15 — Koncert rekl.
15.25 — Życie kulturalne.
15.30 — Odcinek prozy.
15.40 — Program na jutro.
15.45 — Jak się robi papierosy — reporta-
ż z życia prowincji — Zb. Kopalko.

16.00 — Wiązanki operetkowe.
16.15 — Rozmowa z chorymi.
16.30 — Koncert.
17.00 — Co widziano w półn. Islandii, fel.
17.15 — D. e. koncertu.
17.50 — Encyklopedia mówiona.
18.00 — Pogadanka.
18.10 — Poranek sportowy.
18.20 — Jak spędzić święto?
18.25 — Ze spraw litewskich (w jez. lit.).
18.35 — Muzyka z płyt.
18.50 — O rejsach gruntowych, pog.
19.00 — Konik polny i mrówki, bajka Gó-
rskiego.

19.20 — Z pieśni „po kraju”.
19.45 — Fragment operowy.
20.00 — Omówienie koncertu z Filh. Warsz.
20.15 — Koncert symf.
21.00 — W przerwie: Dziennik wiecz., po-
gadanka aktualna.

22.30 — Za ścianą z papieru — skecz.
22.45 — Tańczymy.
22.55 — 23.00 — Ostatnie wiadomości.

KINA I FILMY

KINO „HELIOS”

Moja mała kina.

Aż do połowy filmu zapowiada się jako-
nudziarski tasemiec. Od połowy akcja nabie-
ra tempa, zaczynamy się interesować dzie-
jami biurowymi firmy Bindera.

Qui pro quo — poogaję na tym, iż za-
włodego szefa pracownicy i sympatycznie
prezentująca Lizzi Holschuh biorą zupełnie
kogo innego — pomyslane naiwnie.

Doskonale narysowana sylwetka buchal-
ra Szuabla. Niewykryty kinowy me-
ment zawodów regat wioślarskich.

Zakończenie: dwie pary dochodzą do po-
rozumienia. Naogół można przyjąć, że po-
dzie wieczór, choć dokuca zbyt „literackie”
powietrze w sali.

Rysunkowa Fleischera z Betty Boop tym
razem wyjątkowo nieciekawą i niedowcipną.

Service des Instituts de Beauté „RAVIS”

Paris — Varsovie

